

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Odpowiedzialny za Redakcyę
Józef Żorawski w Poznaniu.
Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Zgromadzenie pojedyncze sprzedają się w ekspi po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
d. wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 3 sgr. (incl. 12-m).
Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być
frankowane.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 sgr., w monarchoi pruskiej
3 tal. 1 sgr. 8 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niem-
czech 3 tal. 12 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 funt, a
w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Wo-
łoszech 30 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Beł-
gii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują w mo-
narchoi pruskiej oraz w państwach do swięta pozna-
ńskiego niemiecko-austriackich, należących do państwa.
W innych krajach są tylko nasse agencya, z których
podręcznikiem (sobie) można także przesyłać ogło-
szenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.
Reklomsa
należące redakcyi nie wnoszą się i będą
niezobowiązane.

AJENOYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wroclawiu: Kary & Przedoeki, Schubrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Ozech, księgarnia. — W Lwowie: A. Platkowski, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: Haasen
stein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. E. Ploński, 14 Rue Comines. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajemo-
scy do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyę w Paryżu pp. Havas, Laflite, Ballot & Comp. Place de la Bourse nr. 8. — W Berlinie: Haas u. Jurg. Frankfurcie: M. M. Wiedelius, Haasenstein i Vogler. — W Berlinie: Rudolf Hesse
E. Friedrichstrasse 60. A. Retenoyer, H. Albrecht Tanhenstrasse 34. Stührsche Buchhandlung. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Engelstanz Fort. Sachse et Comp. W Frankfurcie: n. M. Danbe et Comp.
Chwaliszewo, K. Reysner, A. Gruszczyński, na W. Garbarach 41; w Buku: St. Bajonki; w Bydgoszczy: Tomasz Smolewski; w Ożempnie: J. Ekert; w Gasawie: W. Radziewiczowski; w Gnieźnie: A. Wiorzbiński, Tadeusz
Zabłocki; w Gólczyńcu: H. Stan; w Gostyniu: J. Nowacki; w Grodzisku: Herdas & Knoll; w Inowroclawiu: A. Kryszewski; w Jarocinie: Stefanowski; w Jarocinie: Franciszek Bjoym, Kasawo Lowandowski; w Koźminie: Roman Putatycki; w Kłecku:
W. Lubocki; w Kościanie: Józef Olszewski; w Koszycie: Szwabada; w Krobi: Jakób Meyman; w Krotoszinie: Ludwik Olszewski; w Kozminie: H. Wiegand; w Książu: J. Nieradzki; w Lesznie: Roman Putatycki; w Lesznie: Roman Putatycki; w Łodzi:
Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Międzyrzczu: Marcin Żurawski; w Młostawiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Friebatsch; Stanowski; w Pleszewie: L. Zboralski; w Po-
biedziskach: J. K. Grocholski; w Rawiczu: Janozakowski; w Rogoźnie: Zieliński; w Skokach: Ignacy Kasinowski; w Śmiglu: T. Radziłowicz; w Śremie: N. Kucharski; w Środzie: W. Jerzykiewicz; w Szostkowie: Nowicki; w Strzelnie: A. Laskowski;
w Szamotułach: A. Chrzanowski; w Szubinie: L. Olszewski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu: Zapłowski; w Wilkowie: R. A. Langiewicz; w Wronkach: Rakowicz; w Wrześni: K. Winkowski, B. Nowakowski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi od 1 października 1867 w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austrii 6 guldenów; w Niemczech 3 tal. 12 sgr.; do Szwajcaryi 25 franków
do Francji 18 fr.; do Belgii 16 fr.; do Królestwa Włoskiego 28 fr.; do Rzymu 30 fr.; do Turcyi 28 fr.; do Anglii 1 funt szterling; do Mołdowoszy 7 tal. 10 sgr.; do Ameryki 6 dolarów; do
Danii 4 tal. 25 sgr.; do Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u
Pana **Antonia Eose**, w Bazarze, Pana **Nowickiego**, ulica Wrocławska No. 9, Pana **H. Kirsten**, ulica Podgórska No. 14, Pana **Izydora Busch**, plac Sapieżyński No. 1/2,
Pana **Jakóba Appia**, ulica Wilhelmowska No. 9, Pana **M. Reyznera**, ul. Wodna i róg Garbar No. 15, Pana **Koschm. Labischin**, ulica Szewska No. 1, Pana **H. Michaelis**, małe Garbary No. 11,
Pana **Józefa Wache**, ulica Szkólna No. 11, Pana **J. Affeltowicza**, Chwaliszewo No. 13, Pana **Ernesta Malade**, ul. Fryderykowska No. 19, Pana **H. Friedlaender**, plac Wilhelmowski No. 6.
zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych w obrębie związku pocztowego niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład związku pocztowego niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16;
Mr. Ploński, 14 Rue Comines. — Na całą Szwajcaryę przyjmują PP. Haasenstein & Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little
Newport Street, Newport Market.

Inzeraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo od-
łożenie ich inzeratu do dnia następnego; Ekspedycya Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do 11. Później oddane inzeraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi
być nie mogą. Obwieszczenia i inzeraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.
Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.
Plac Wilhelmowski No. 8

POZNAN, 17 września.

Posucha ważniejszych wiadomości politycznych z dnia na dzień się wzmacnia. Monarchowie i dyplomaci zdala od stolic szukają na łonie natury wytchnienia i spokoju po wycieńczających pracach i wzruszeniach ostatnich miesięcy. Wyższa polityka wraz z kierownikami swymi używa w wywaszu, a publicysta, od którego publiczność codziennie jako obowiązkowej strawy żąda ciekawych nowin, napróżno na wszystkie ogłada się strony, by zadowolnić łaknących. Gdziekolwiek spojry bowiem, wszędzie n - potka tylko fakta małego lub żadnego znaczenia. I tak cesarstwo francuskie przebywa w Biarritz, dokąd jednocześnien hr. Goltz, ambasador pruski i dr. Nelaton się uda- li, pierwszy, aby zaprosić Napoleona III na dwór berliński, jak utrzymują jedni a czemu drudzy przeczą; drugi, by sztuką swą ocalić nadwątlone zdrowie następcy francuskiego tronu. W Paryżu tymczasem wyprowadza się swolna margrabia de Lavalette z pałacu ministerstwa spraw wewnętrżnych, by prawdopodobnie po powrocie ce- sarza zamieszkać w dotychczasowej pan. de Moustier rezydencji. — Król Wilhelm pruski zagaiwszy swą rzeszę północno-niemiecką, który na posiedzeniu dzisiejszym przystąpi do wyboru marszałków, wyjeżdża dziś wieczorem przez Frankfurt n. M. do Baden-Baden, ztamtąd zaś na zamek Hohenzollern, gdzie według uporczywie szerzo- nych pogłosek odwiedza go monarchowie południowych państw niemieckich. W Berlinie mimo nieobecności gło- wy państwa naradza się hr. Bismarck z „meżami zaufania“ pojedynczych anektowanych prowincyi, w Hanowerze zaś młody „panujący“ hr. Stollberg Wernigerode, świeżo prezesem naczelnym „prowincyi“ hanowerskiej mianowa- ny, przysposabia apartament w dawnym zamku Welfów, by świetnymi balami i wspaniałemi obiady ukoić rozdraż- nienie i zjednać zwolenników nowemu porządkowi rze- czy. — Król bawarski i cesarz austriacki wciąż także po- dróżują po swych krajach, pierwszy z jednego zamku na drugi, monarcha zaś rakuski przeplata czasami przejaź- dżki z Wiednia do Ischl, wycieczkami do Bawaryi i Szwaj- caryi, którym niektórzy przypisują cele polityczne, obecnie wreszcie udaje się z dostojną małżonką do letniej rezydencji pod Pesztem, gdzie aż do wyjazdu do Francji zabawi. Baron Beust, korzystając z chwi- lowego porozumienia się obu deputacyi sejmowych, przebiega Czechy, by wymową swą, jak twierdzi Schles. Ztg. położyć tam panslawistycznym agitacyom, jutro zaś ma przybyć na dni kilka do Dreznia. — Car Ale- ksander, który według zarządzeń urzędowych wyborem cieszy się zdrowiem, zamierza niebawem powrócić do Petersburga, zapewne by uczestniczyć w uroczystości słu- bnej króla greckiego z w. księżniczką Olga i wyprawic następnie nowożeńca do Aten, gdzie obecności jego wy- magają koniecznie widoki Rosyi. — Królowa Izabela hisz- pańska rozpakuje znowu, dzięki „energii“ Narvaeza

i potępanej głośno przez stronników rewolucyi bezczyn- ności Prima, przysposobione już, jak utrzymuje Kläd- deradatsch, do wyjazdu skrzynia; królowa Wiktorya zamienia szaty żałobne w wojowniczą przeciw cesarzowi Teodorowi abisyńskiemu zbroję; Garibaldi wreszcie ostrzy miecz zardzewiały, chcą wspomnienie niefortun- nego wystąpienia swego w „protestanckim Rzymie“, za- trzeć rycerskimi czynami przeciw bezbronemu niemu, lecz potężnemu wiara i tradycya Rzymowi katolickiemu. — Takim mniej więcej jest obraz dzisiejszej sytuacji po- litycznej w Europie.

Opinia publiczna i obowiązek własnej konserwacyi.

Nie mylimy się zaiste, twierząc po bacz- nóm i uważnem rozpatrzeniu się w obecnych stosunkach tutejszego naszego społeczeństwa, że nastąpi dlań przez zbieg najrozmaitszych okoli- czności tak zewnętrznych jak wewnętrz- nych chwila, w której istnienie jego narodowe nie tylko jest zagrożonem więcej niż kiedykol- wiek, ale nadto, w której oznaki i symptomy zewnętrzne owego niebezpieczeństwa są wy- raźniejsze i dotykalsze, niż w ciągu całej przeszłości półwiekowej przeszłości naszej. Okoli- czności zewnętrzne są dobrze znane naszej publiczności. Rozwodzić się nad niemi nie mo- żna, a może nawet niepotrzeba. Zmiana owych okoliczności zewnętrznych, tyle groźnych dla odrębności, właściwości i praw naszego narodo- wego istnienia, nie jest w naszej mocy. Co jed- nakże jest w naszej możliwości, co nie wycho- dzi po zakres naszej dobrej woli i działalności, to o- bowiązek wskazywać każdemu żyjącemu organizmowi i stworzeniu samą naturą rzeczy, — obowiązek własnej konserwacyi. Być może, iż jeste- my optymistami i że będąc nimi, obiecujemy so- bie po pełnieniu tego wskazanego co dopiero obowiązków za wiele; sądzymy jednak, że stojąc niewzruszenie w obrębie praw krajowych przy sztandarze narodowości naszej; że kupiąc i jed- nocząc siły nasze około niego; że nie rozpra- szając ich i nie marnując lekkomyślnie i niebac- znie, a oparci na cokolwiek bądź poważnej jeszcze liczbie naszego żywiołu, doczekamy się, byle ty- lko wytrwawszy i przetrwawszy, od przyszłości

uznania naszych praw, z którymi się terazniej- szej obliczać nie chce. Wszakże rzeczą znaną i wyższą nad wszelkie wątpliwości, że tylko cier- pliwych i wytrwałych udziałem jest zwycię- zstwo i że w polityce zwłaszcza wszelkie dążno- ści składają broń i kapitulują w obec tego, czego wykonać nie podobna. Przekonać więc siłom i godnym wytrwaniem na stanowisku narodowem owe przeciwnie nam dążności o siłę polskiego ży- wiołu o niepodobiestwie naszego wynarodowie- nia, o zdolności naszej życia, jest to samo, co takowe rozbroić a wyjednać uznanie i szacunek prawom naszym, prawom narodowym. Otóż tedy, pełnienie obowiązku własnej konserwa- cyi przedstawia jeszcze nawet wśród obecnych warunków oczom naszym perspektywę lepszej przyszłości. — Choćby jednakże tak nie było, choćby, co niedaj Boże, miało być przeznacze- niem naszym, zginąć i zamknąć dzieje naszego narodowego żywota, uchroni nas przynajmniej pełnienie obowiązku własnej konserwacyi od wstydu i hańby. Głnąc, zginiemy przynajmniej z nie- skłamanem i niesfalszowanem w obc potomości i pamięci dziejowej obliczem, wierni tradycjom przeszłości, z wybitnem i jednolitem historycznym piętnem, bez skazy grzesznego i upokarzającego zmiennictwa na czole.

Tak jedna, jak druga alternatywa jednakże, tak nadzieja życia i przyszłości, jak zaszczyt go- dnego i pięknego zgonu, wymagają czynnej bacz- ności na obecny stan nasz i zastanowienia nad okolicznościami wewnętrznymi, które według nas składają się razem ze wspomnianymi wyżej zewnętrznymi na rezultat groźący zaguby i niebezpieczeństwa dla naszej społecności.

Kto się przypatrzy naszemu społeczeństwu, przyzna, że jeśli kiedykolwiek, to właśnie w obe- cnej chwili znajduje się ono pod względem jed- nolitości opinii narodowej w stanie pewnego rozprzężenia. Dzięki dziwnemu pomieszaniu pojęć i wyrażen, wyrabia się u nas konserwatyzm i lojalizm, który zamiast szukać pola do peł- nienia swego obowiązku, zgodnie ze swem poje- niem i mianem w wytrwałej i uczciwej obronie najkonserwatywniejszych praw, jakie gdziekolwiek i kiedykolwiek istniały, praw

własnej narodowości, poczyna się ubiegać o powodzenie i uznanie w wysokich sferach obozu innego, darząc bezmyślnie nazwą rewolucyjności i czerwienizmu dążność narodową. Mamy da- lej pseudo-patriotów, co nawyrzekawszy się aż do zbytku na rewolucjonistów, przeszkadzają- cych pracom organicznym, nie tykają się prze- cież prac owych, skoro im się z wszelką swobodą oddawać można, co nie dają ani jednego grosza na zacne przedsiębiorstwo czytelników ludowych, co nie myślą o przyjęciu w pomoc zagrożonej wła- sności naszego wieśniaka, owęj naturalnej naszego narodowego istnienia podstawie, co wreszcie spo- glądają z ukosa na wszelkie prace i przygotowa- nia przedwyborcze, wołąc z wygodą osobistą a wódemiem własnych kieszeni praktykować błogą teorię indyjskiego istnie kwietyzmu. Mamy da- lej tak nazwanych ultramontanów, którzy za- miast na drodze śmiałej i szczerzej pracy dla swęj własnej zasady zejść się, jak rzecz nie do uniknięcia, z dążnością narodową, wołają bierno- ścią i abstynencyą wystawiać się na klęskę, byle nie dopomagać zwycięztwu wstrętnych sobie zkadnią reprezentantów dążności narodowych. Mamy wreszcie duchowieństwo zacne i pocz- ciwe wprawdzie, ale znajdujące się na najje- pszej drodze utraty swego naturalnego stanowi- ska we wszelkich sprawach i rzeczach publicz- nych... Otóż rezultaty analizy naszego stanu wewnętrznego, rezultaty bardzo mało pocie- szające, jeśli się na nie zapatrujemy ze stanowi- ska obowiązku własnej konserwacyi.

Oóż w położeniach tak krytycznych, jak obe- cne nasze, jest w stanie zadosyć uczynić warun- kom i wołaniem dobra publicznego? Otóż jed- nie tylko odbudowanie i osadzenie zachwianej, niepewnej i coraz wątpliwszej opinii publicz- nej na podstawach uczciwego i rozważnego roz- sądku patriotycznego. Opinia publiczna jest jedyną i ostatnią, ale wcale nie bezskuteczną bro- nią dla wszystkich potęg znaczenia moralnego. Aby jednakże należycie powołanie swe pełniła; aby odpowiedziała całej wadze i powadze swego posłannictwa w kierownictwie spraw narodowych, trzeba, aby była nie dziełem gorączki jednych a strachu drugich i aby nie działała w postaci te-

Zjazd w Moskwie

Propaganda panslawistyczna
napisał
Julian Klaczko.

(Ciąg dalszy zob. nr. 206, 207, 208, 210, 211, 212 i 213 Dzien.)
W czasie uczy p. Berg przeczytał poezya rosyjską swego utworu, dziesięć miernie zrymowanych strofok, lecz widać pełnych głębokiego uczucia, gdyż pobudził p. Mi- liczewica do rozrzucającego oświadczenia. Szlachetny ten współrodak Jerzego Czarnego powiedział, że wycho- wawszy się w Serbii i nie wychyliwszy się nigdy po za granicę swęj rodzinnej ziemi, miał z początku w młodości zupełnie fałszywe wyobrażenia o Rosyi, dzięki zgubnym ksiądkom elementarnym, w których się duch nie, rzylany, duch zachodu objawiał. Dopiero później, doszedłszy już wieku męzkiego, wyrobił sobie sam własną siłą i przez wewnętrzną pracę sąd prawdziwszy i zupełnie prze- ciwny. Lecz wpływ presy zachodniej, owęj zajadłej prze- ciwniczki Rosyi, jest tak wielki, że aż do ostatniego czasu pozostały mu pewne wątpliwości i skrupuły; dopiero to, co widział w Warszawie, odebrało mu wszelką nie- pewność, rozwiłało do reszty dawniejsze przesady i teraz z wesołością i spokojem w sercu pije zdrowie armii rosyj- skiej. Ten mały speech zaćmił wszystkie inne, chociaż i aforyzm doktora Politha (z Banatu) był zaprawiony pewną oryginalnością. P. Miliczewica uleczył widok War- szawy z wszelkich uprzedzeń do Moskali, i p. Polith spo- strzegł dopiero w Warszawie, że Rosyianie mają szczegó-

tyłe na Zachodzie sławione, było dotychczas czczem tylko słowem; Rosyi zadaniem jest to słowo w prawdę zamie- nić... Muzyka moskiewska zagrała hymn „Boże, cara chroń“, Serbi odpowiedzieli śpiewem Mnogaja lieta (długie lata carowi) i zapal doszedł do najwyższego szczytu; okrzyki hurra, słowa, żywio odzywały się bez ustanku. P. Brauner, deputowany czeski, znalazł jed- nak sposobność powiedzieć jeszcze kilka słów i poruszyć ważną kwestyę regimismu Królowo-wskiego i ury- wku z Libuszy, tego odwiecznego jabłka niezgody po- między archeologami i paleografami niemieckimi i czes- kimi.

I taki był przebieg wielkiego dnia słowiańskiego w Warszawie; w Wilnie odbyło się wszystko tak samo. „Gości“ przybyłych 19 do stolicy Litwy przyjęto znowu w klubie rosyjskim obiadem, nieodzownemi toastami i mowami, znowu były parady wojskowe i zwiedzanie za- kładów publicznych. Deputowani słowiańscy oddali zresz- tą słuszne tylko pochwały małownicemu położeniu mia- sta i piękności wileńskich kościołów i pałaców, które nieg- dyś Jagiellonowie wnieśli i poświęcili na przybytek umie- jętności, nauki i życia kontemplacyjnego, a które teraz stoją puste, — szanowne szczytki starożytności i okrytejsławą cywilizacyi, „pomiłki jarzma łacińsko-polskiego“, jak się wyraża dziennik urzędowy moskiewski. Deputowany słowiański, który udziela swych wrażeń w Politik prag- skięj, postąpił sobie dyplomatycznie; on mówi o „klasztor- ze Bernardynów, który przez Mickiewicza unieśmiertel- nionym został.“ Ta szczególna eufemia ma wyrażać, że w ciemniacach klasztoru Bernardynów, przerobionego przez Moskali na więzienie stanu, siedział także wraz z wielu innymi przyjacielmi największy poeta polubienia słowiań- skiego, który później zmarł na wygnaniu.

Lecz przyznać jednak trzeba, że podróż przez Króle- stwo i Litwę, pomimo całej przebiegłości postępowania ad ministracyi, pomimo parad wojskowych i obiadów w klu- bach rosyjskich i pomimo że pułkownicy, jako es- korta etykietalna wszędzie towarzyszyli „gościom“, miała jednak pewien charakter obojętności i przymusu. Deputowani spośród czynowników i rozpromienionych ofi- cerów czuli się „jak w domu“, lecz atmosfera otaczająca nie pociągala bynajmniej, i deputowani piszący wyznają otwarcie, że krajowej nie okazywali zbytniej przychylności. Dopiero po wyjeździe z Wilna i z wielkiego księstwa litewskiego zaczęły owe przyjęcia i owacy przybierać cha- rakter ogólnego zapala, dopiero tłumy całe zaczęły się zbiegać na stacye i witać podróżnych szalonymi okrzykami hurra. Litwa stanowi w stylu urzędowym część inte- gralną dziedzictwa Ruryków. Nie jest polską, nie była nigdy polską i prócz kilku „pomiłków łacińsko-polskiego jarzma“ wszystko tam moskiewskie, zupełnie i wyłącznie moskiewskie: tak twierdzi administracya, nauka i dyplo- macya moskiewska; lecz Bóg, mówi Pismo św., ogłasza swe prawdy przez usta dzieci i prostactzków. Prostact- kiem był tą razą kupiec Bykow, który przyjmował „braci“ słowiańskich w Ostrowie, pierwszy stacyi po za granicą litewską, „Witamy was, bracia, jako obywatela miasta Ostrowa, pierwszego miasta rosyjskiego, które na waszję drodze spotykacie,“ powiedział ten poczciwiec, nie domyślając się bynajmniej, że temi słowy oczywiste zadaje kłamstwo historii i geografii prawowier- nej. Stacya ostrowska odznaczała się jeszcze innym wy- padkiem, który warto zapisać. Oczekiwano „gości“, lada chwilę mieli przybyć, gdy naraz ktoś podał myśl, żeby ich przyjąć według słowiańskiego zwyczaju chlebem i solą, i projekt ten zyskał ogólny poplatek. Chodziło tylko

o wynalezienie chleba: szukano go na stacyi, przetrzą- śnięto okolice, lecz niestety napróżno; ale znalaziono szampana i podano go przybyłym... Jak to maluje miej- scowość i czyż to nie symboliczny obraz „cywilizacyi“ za- łożonej ręką Piotrow, Katarzyna i Mikołajów?... Na sta- cyi w Ludzie, wiecznie się powtarzające wino szampańskie zastąpiono miodem i przy tej sposobności p. Rieger do- widł, że Czesi pierwsi wynaleźli ten napój narodowy. „Już stary Priscus wspomina o nim, opowiadając o swęj deputacyi do Atyli...“ Nieśmielibyśmy rzęczyć, czy erudy- cya tę umieli należycie ocenić kupy i muzykowie, którzy prawdopodobnie nigdy nie słyszeli o starym Priscusie i którzy, sądząc z niektórych objawów, nie mieli może do- kładnego wyobrażenia, co znaczy ów zjazd, któremu tak jednozgodnie oddawali poklaski. W tym względzie robią czasami gazety rosyjskie zabawne zwierzenia i tak na przykład czytamy w Wiestie następujący dialog ludowy, pochwycony wśród tłumy, witaającego deputowanych słowiańskich: „Noi co, będą tańczyć?“ — „Ależ głupstwo to muzyka ci!“ I to mówi ten sam lud, który wszędzie krzycał słowa i żywio, ścisłał „braci“ ze łzami rado- ści w oczach i chwycił się nawet genialnych, wyrafinowa- nych sposobów, żeby wyrazić swój zapal i poświęcenie dla „idei!“...“ Przybywszy do Petersburga, pp. Palacky i Rie- ger zastali telegram z nad brzegów morza Azowskiego: lud Mariupola witał ich w stolicy cesarstwa!...

*) Wiest petersburski z d. 17 lipca.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

roryzmu, leczaby była dziełem zbiorowego namysłu i wyrobienia narodowego i aby wpływała na ogół drogą rozsądku zbiorowego w imię i w celu wspólnego dobra.

Stworzyć taką i na takich podstawach opinią uważalibyśmy za jedno z głównych zadań naszego narodowego żywota w obecnej chwili. Światła i uczciwa publicystyka powinna jej dać inicjatywę, a o ile pismo nasze umiało i zdołało w tym kierunku zdziałać cośkolwiek, niech osądzi czytająca je społeczność. Kto nas zna, zgodzi się może na świadectwo, żeśmy, nie przeceniając środków naszych, nie stawiali nigdy do społeczności naszej wygórowanych wymagań i nie żądali od niej spełnienia jakichś nadzwyczajnych heroicznych rzeczy. Stanowisko nasze było raczej i jest czysto zachowawcze, w właściwym pojęciu tego wyrazu, a jeżeli wymagamy czego od naszej społeczności, to właśnie nie czego innego, jak pełnienia obowiązku własnej konserwacji na podstawie i pod zasłoną istniejących u nas przepisów prawa — ale pełnienia ich szczerze, gorliwiego i sumiennego. Zasada zachowania i utrzymania naszego narodowego istnienia jest dla nas pierwszą i naczelną, której wszystkie inne szczegóły naszego dziennikarskiego zawodu służą tylko jako środki. Polemiki nie są zaiste dla nas pożądanym i przyjemnym zawodem. Nieklamaną zgodą, zwłaszcza z wszelkimi żywiołami obozu własnego, byłaby nam z pewnością wygodniejszą i pożądaną. Skoro jednakże kiedykolwiek i z kimkolwiek w spór wchodzimy, czynimy to jedynie tylko w głębokim przeświadczeniu konieczności wystąpienia w imię zasady, którą powyżej jako godło nasze wskazujemy, a bez której uznania ani żyć, ani umierać godnie nie możemy.

Doszlśmy w naszej pielgrzymce porozbiorowej chwili, w której rozważny i dokładny przegląd żywiołów dodatnich, zdolnych i chętnych służyć owej naczelną zasadzie, jest dla dobra przyszłości naszej narodowej niunikniomym. Kto się z nich pod jakimibądź pozorami, dla jakichbądź względów i widoków wyłącza, kto biega samopas manowcami pseudo-konserwatyzmu, pseudo-ultramontanizmu, pseudo-arystokratycznej ambicji, — byle nie podierać rysującego się gmachu istnienia naszego narodowego a grzęzną w wygodach kwietyzmu jeżeli nie odstępstwa, — na tego spoglądamy bez wstrętnych nam zawsze ostracyzmów, z żalem, ale też bez złudzeń. Jeżeli uczciwa opinia narodowa podobną wątpliwość żywioły wykreślić zniewolona z księgi swych obliczeń, uczyni tym tylko przysługę sprawie i dobru publicznemu. Fałszywe cyfry i powagi, nie balącąc odtąd gorliwych i uczciwych swą zawsze zawodną i niedopisującą w krytycznych rzeczach pomocą, zmuszą ich do tym skuteczniejszego liczenia na siebie samych i swą własną pracę.

Do podjęcia takiej pracy jednakże, do podtrzymania i zachowania zagrożonego istnienia narodowego, trzeba przecież, aby przynajmniej ci, co rozumieją krytyczność obecnego położenia, którym przyszłość nieobojetna i któ-

rzy pojmują ów obowiązek własnej konserwacji, sercem i głową zwiążali się w moralną jedność, czegośmy dotąd niestety nie zawsze widzieli, aby silni ową jednością nie pozwalali opinii publicznej rozstrzeliwać się na różne strony i luźnie w swych pojęciach, aby przy wszelkiej, należącej się ludziom wolnym i światłym swobodzie zdania, byli przeciw zgodni w kardynalnych pojęciach i w celach głównych. Przedewszystkiem trzeba, aby organy prasy polskiej zostawały w obrębie tak obszernych granic zgodności i aby, gdy jedne, doprawdy nie z rozkoszy i nie z pustej zachcianki wojowania na słowa i pióra, ale w przekonaniu oczywistej potrzeby występują przeciw żywiołom rozpręgającym tyle konieczną wśród obecnych okoliczności jednolitość działania narodowego, nie występowały drugie z nieznanymi, lub co gorsza poziomymi powodami i czyniły się rzecznikami tego, co ze stanowiska dobra narodowego na obronę nie zasługuje, a czego szkodliwość nie może im być wątpliwą. Podobne paraliżowanie objawów uczciwej opinii publicznej ze strony czyjebądź osłabia nieskonieczność jej skuteczność a zarazem odbiera nam jedyną broń, jaką w walce o utrzymanie narodowego bytu pozostaje.

Raz więc jeszcze: Nie naszą, lecz Boga i Opatrzności dziejowej rzeczą rozstrzygać, czy nam dano żyć w przyszłości, czy też umierać bezpowrotnie. Przeniesienie to nie zmienia jednakże w niezem naszego obowiązku czysto ludzkiego, czysto naturalnego, obowiązku własnej obrony, którego w naszym i tak już krytycznym położeniu dopełnić nie będziemy w stanie, jeżeli anarchią wewnętrzną dopomóżemy zgubnemu działaniu okoliczności zewnętrznych; jeżeli zamiast oprzeć się silnie na stanowisku narodowym i świadomi swych celów, będziemy oddawali się zwątpieniu, lub co gorsza przeszkadzali wręcz podjętym przez innych robotom narodowym; jeżeli zamiast stworzyć i ustalić uczciwą opinię narodową, wyrozumiałą i pobłażliwą w środkach, ale czujną i jasną w pojęciach, będziemy wchodzili w kompromisy z wszelkimi jej zбочeniami; jeżeli wreszcie zamiast zgodną i sforną postawą utrzymać powagę a tém samém i skuteczność owej opinii, będziemy ją podkopowali z jakichbądź pobudek przez branie w opiekę żywiołów, których dobra wiara samyż rzecznikom w opiekę brać nie pozwalała, a które właśnie, jeżeli co jeszcze, to tylko jednolitość i zgoda opinii publicznej na właściwą drogę skierować zdolne.

Wiadomości przełowe.

Do protestanckiego domu sierót i seminarium nauczycielskiego w Scinawie (Steinau) powołany został nauczyciel religii i nauczyciel pomocniczy, kandydat urzędu kaznodziejskiego Figulus przy wyższej szkole miejskiej w Kluczborku (Creuzburg) jako inspektor domu sierót i nauczyciel seminarjski.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 13 września.

Wczorajszy dzień uroczystości dworskiej opiewa jak zwykle Dziennik Warszawski. Zapomniał tylko dodać ten szanowny reprezentant „cywilizacji (sic) wscho-

dniej na Zachodzie,“ że doszlśmy do tego stanu, iż nie można w dzień galowy spokojnie chodzić po ulicach. Czyż bo to wina, że się żołnierze upijają? Na ulicy Dzikiej o 5 godzinie po południu pijany żołdak napadł na jakiegoś żydka z obnażonym sztyletem i krzyczał: dawaj dzienni (pieniędzy daj); przestraszony żyd byłby z pewnością ugodzony w bok, gdyby nie szczęśliwy kulak jego współwyznawcy wówczas tamtędy przechodzącego, którego otrzymał rozbojnik. Na ten widok, przybiegła dopiero policja i zaaresztowała pijanego, który prowadził się w taki sposób uczęsy od swych zwierzchników (naczalstwo działajet toż, szto i my). Wypadek, który opisuje, nie jest jedynym; zdarza się to częściej, ale dotąd zuchwałstwo nie posuwało się do jawnej chęci rabunku. Nazywa się to tutaj: pahulajt niemnożko tj.: że pewna liczba żołnierzy otrzymuje co święto pozwolenie picia wódki przez dzień cały i niepokazywania się nawet naczalstwu aż wieczorem. Niepodobna nam dokładnie określić ogólnego położenia kraju w kilku słowach, na jakie zwykle są skazani korespondenci. Opowiem na ten raz, co się u nas stało z księgarstwem. Właściciele księgarstwa niema. Od czasu ostatnich przesładowań cenzuralnych nie możemy nic drukować. Książki szkolne, które były dotychczas głównym źródłem dochodów księgarzy, zastąpione są moskiewskimi. Księgarze zredukowani są rzeczywiście do 1/3 części swych zwykłych dochodów. Prócz tego niektórzy z nich ponoszą ogromne straty z powodu włożonych kapitałów w nakłady, które stoją na pułkach z powodu zmoskiewczenia szkół. Na nie jednak Moskwa tak się nie dąsa jak na wszystko, co jest katolicko-polskim. Niedośyć, że zabrania używać w książkach do nabożeństwa wyrazu polski, ale postanowiła zniszczyć literalnie cały nakład dziełkap.t. Droga do zbawienia czyli zbiór modłów dla ludu polskiego, wyszłego w r. 1863 u nas nakładem Gebethera i Wolfia. Egzemplarze ocenzurowane przed 3 lata kradną po księgarniach jak zwykli złodzieje, tylko, że jawnie. Od dwóch dni chodzą komisarze z policjantami do sklepów księgarskich i zabierają książkę pod wzmiarkowanym tytułem bez żadnego wynagrodzenia. Niektórzy księgarze tracą tym sposobem po 100 rs. i więcej. Macie więc prawne uścienie zniszczenia prawa własności. Cały nakład, po zebraniu go ze sklepów, ma być spalonym. Przyczyną jest modlitwa do patronów świętych, zamieszczona w końcu dzieła. Gdyby po dniach 5 po ostrzeżeniu znalazłoby egzemplarz Drogi, właściciel skazany będzie na tysiąc rubli kontrbucy. Mówią o zniszczeniu prawa własności, mimowolnie przychodzi mi na myśl Litwa. Znałe są wam już środki wyzucia z własności obywateli ziemskich. Otóż obecnie p. gubernator z woli samego cara wydał rozporządzenie, aby, niezważając na brak 4 miesięcy do upływu terminu, naznaczonego na sprzedaż dóbr polskich, natychmiast przystąpiono do ich oszacowania, od którego 15 stycznia r. przyszłego, zacznie się już licytacja! Fakt sprzedaży dóbr na Litwie pozostanie jedynym w dziejach i barbarzyństwem. Z powodu licznych pielgrzymek do Częstochowy, urzędy policyjne Królestwa otrzymały sekretne polecenie, aby śledzi i rewidować sprzedających obrazy; ci bowiem mają podobno medaliki, wyrobione w Galicyi z napisem: „Matko Boska Częstochowska, ratuj nas!“, medaliki te policja ma konfiskować, a ich właścicieli aresztować. Cholera u nas nie ustaje. Według ogłoszeń szkolnych, około 1 października rozpocznie się w tutejszej wszechnicy wykłady wszystkich przedmiotów, niewiadomo tylko, w jakim języku. Od 1 października zaczyna wychodzić nowe pismo: p. t. Kronika Rodzina pod kierunkiem p. Borkowskiego.

PRUSY.

* Berlin, 16 września. Dzisiejsze posiedzenie plenarne, trzecie z rzędu, sejmiku Rzeszy północno-niemieckiej zagajone zostało o godzinie 12 1/2 z południa. Obradami kierował marszałek ze starszeństwa poseł Frankenberg-Ludwigsdorf. Przy stole radców związkowych zasiadli pomiędzy innymi pp. Delbrück i radca rejencyjny hr. Eulenburg. Posiedzenie rozpoczęło rozmaitymi wiadomościami. Radcę rejencyjnego hr. Eulenburga miano-

wano komisarzem pruskiego rządu przy sprawdzaniu wyborów. Z pierwszego wydziału (referent hr. Bethusy-Huc) przyjęto 8 wyborów. Z drugiego (referent Lasker) 10 wyborów. Poseł Lesse referował o wyborze posła Bockum-Dollfs w Westfalii. Pytanie, czy burmistrz sam czy też jedynie cała rada gminna jest upoważniona do mianowania przewodniczących wyborom, dało powód do zanieśienia protestu miasta Camesa. Hr. Eulenburg, jako reprezentant rządu, odpowiada, że burmistrza uważać należy za reprezentanta gminy, zatem ma on prawo mianowania przewodniczących wyborom. Wniosek wydziału, ażeby zażalenie w mowie będące przekazać kanclerzowi związkowemu do uwzględnienia, przeszedł nieznaczną większością; wybór zaś sam uznano za ważny. Poseł Franke referował o kilku wyborach w imieniu trzeciego wydziału, poseł Miquel w imieniu czwartego, poseł Assmann w imieniu piątego a poseł Schöning w imieniu szóstego wydziału. W końcu rozprawiano jeszcze nad protestem, który nadszedł z 4 gubernińskiego okręgu wyborczego przeciwko ważności wyboru ministra hr. Itzenplitza. Zachodziło pytanie, czy protest ten jest ważny, pomimo że nadszedł już po przyjęciu przez sejm wyboru hr. Itzenplitza. Na wniosek wydziału przekazano ów protest kanclerzowi związkowemu. W imieniu 7 wydziału referował obszernie poseł Seydewitz o proteście, nadesłanym przeciwko wyborowi posła Oertzen. W końcu przyjęto wniosek komisji, ażeby wybór posła Oertzen tak długo zawieszono, dopóki prawda nadesłanego zażalenia nie zostanie stwierdzona. Pomędzy innymi uznano dziś wybory czterech posłów polskich za ważne, mianowicie pp. Jackowskiego, Pilaskiego, Graevego i Czarlńskiego.

Król Wilhelm przyzwołał dziś o godzinie 1 z południa radzie gabinetowej. Jutro wyjeżdża o godzinie 11 wieczorem nadzwyczajnym pociągami kolei żelaznej do Frankfurtu n. M., z kąd się udaje do Baden-Baden. Urzędowego powitania nie będzie na żadnej stacyi kolei żelaznej. Tylko w Frankfurcie oczekiwać będą na przybycie króla naczelnicy władz na dworcu kolei żelaznej.

W dzisiejszym numerze Kr. Ztg czytamy: Już po kilka razy wskazywano na ogromne zakupna zboża na chleb, owsa, bydła na rzeź i koni, jakie poczyniono na rachunek rządu francuzkiego na Węgrzech, we Włoszech i Anglii. W dzienniku Times z dnia 7 bm. szacował pewien urzędnik celny w Anglii zakupioną ilość na milion kwarterów.... Jak znaczne są przesyłki zboża przez niemiecko-francuzką granicę w Niemczech Południowych, z Węgier, pokazuje się już z tego, że administracja kolei żelaznej w k. s. badeński, jak to donosi Karlsruh. Ztg z dnia 11 bm., widziała się zmuszoną, termin, w jakim adresaci towaru swe z kolei żelaznej odebrać powinny, skrócić z 24 godzin na 8.

Zawieszona była wiadomość, jak to dzisiejsze gazety twierdzą, o zawarciu ugody pocztowej pomiędzy Prusami a Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki. Rokowania w tym względzie jeszcze się toczą.

Prawo pocztowe, które rząd pruski przedłożył radzie związkowej, zapewne już w poniedziałek w radzie tej ostatecznie zostanie ustanowionem, poczem niebawem przedłożonem sejmowi. Prawo pocztowe określa postanowienia co do stósunku poczty do północno-niemieckiego Związku, dalej zawiera reformy, jakich nowe prawodawstwo wymaga, a w końcu jest mowa o zniesieniu portoryum.

Król pruski poseł u dworu w Florencyi, hr. Usedom oddał onegdaj pożegnalne wizyty i wyjechał wieczorem na swą posadę.

Po wnieściu w życie konwencji wojskowych, zawartych z Hamburgiem, Lubeką i Bremem, trzy te miasta obsadzone zostaną oddziałami pruskimi. Na cel ten przeznaczono pułki 75 i 76 piechoty liniowej, należące do X korpusu armii. W końcu tego miesiąca opuszczą zatem bataliony pomienionych pułków dotychczasowe swe garnizony w Hanowerskiem.

AUSTRYA.

* Wiedeń, 14 września. Neue freie Presse, znany organ niemieckich centralistów, zdumiona wczorajszym, za Polską tak szlachetnie i tak gorąco przemawiającym artykułem Debatty, nie pojmuje, jak dziennik

Kronika Lwowska.

Lwów, 11 września.

□ Lwów znnowa się ożywia, a kronikarz wasz, przebywszy szczęśliwie tak zwaną saison morte, czyli, jak to u nas mówią: czas ogorkowy, nie może bynajmniej na brak materiałów utyskiwać, bo z powrotem młodzieży szkolnej z wakacji, gości kąpielowych od wód, obywatelstwa, na lato tylko na wieś wyjeżdżającego, zresztą teatru, powróciło zwykłe lwowskie życie, a z niem i nowin z tego życia zapasik dość spory. Dziś głównym tego życia objawem jest gotująca się wyprawa do Żółkwi. Kto może, idzie, kto isć nie może, jedzie do Żółkwi, a kto ani isć ani jechać z tych lub owych powodów nie jest w stanie, ten oczywiście zostaje w domu, zazdroszcząc tylko tym, którzy w uroczystości narodowej jutro w dawnym Sobieskich ulubionym przybytku udział wzięść będą mogli. Czy się wszystko powiedzie według programu, przyszłość okaże, jeżeli się jednak powiedzie, godnym będzie dnia pamiętnego, w którym Sobieski Austryę uratował, czego mu, jak wiadomo, car niezabuwany przebaczyć nie mógł. Opis uroczystości samęj podam w następnej kronice, dziś podam czytelnikom opis Żółkwi i starożytności tego miasta według właśnie co wydanej broszurki p. Antoniego Schneidera.

Żółkiew, kolebka Żółkiewskich, Daniłowiczów, Sobieskich, powstała w początkach XVII stulecia, założona przez Stanisława Żółkiewskiego, hetmana polnego koronnego. Przez córkę hetmana przeszło to miasto w posiadanie jej męża Daniłowicza, a córka Daniłowicza, matka Jana III, wniosła Żółkiew jako wiano w dom Sobieskich. Jan Sobieski rozszerzył i upiększył to miasto, szczególnie zamek i kościoły i częstokroć przepędzał w niem najświetniejsze panowania i pożycia swego chwile. Tutaj przyjmował Jan III posła króla Ludwika XIV, który mu przywiózł order św. Ducha, i lorda Hyde, posła króla Anglii Karóla II, składającego mu powinszowanie z powodu zwycięstwa nad Turkami. Tu w Żółkwi wreszcie w r. 1684, powróciwszy z pod Wiednia, odbrał w kościele farnym z rąk nuncjusza Pallavinięgo przysłany od Papieża Inocentego XI miecz i kapelus. Na tej samej uroczystości pasował w farze żółkiewskiej Sobieski posła weneckiego Angelo Morosini na rycerza. Po raz ostatni bawił Jan III w Żółkwi w r. 1693 przez dziewięć miesięcy, zapadłszy na zdrowiu, w którym to czasie na zamku Żółkiewskim spisano umowę przedślubną przed wydaniem córki króla, Ferary Konegundy za Maksymiliana, elektora bawarskiego. Po śmierci Jana III dzieliła się w Żółkwi majątkiem pozostała rodzina i wtedy zaszyły w tém mieście nieporozumienia między królową i starszym królewiczem Jakóbem, które rozstrzyżły ku niemu matkę tak dalece, że gdy sejm konwokacyjny zaczął się dnia 27 sierpnia 1696, z zawziętością zaklinała publicznie wszystkich,

aby żadnego z synów jej nie obierano królem. Odtąd dalsze pamiątki tego miasta samemi tylko grobowcami są wypisane pomnikami. Do ojcowskiej puszczy przyjechali umierać królewicze Konstanty i Jakób i jego córka Marya Karolina księżna de Bouillon. Ciała ich złożone w sklepieniach fary żółkiewskiej.

Po śmierci Sobieskich przeszła Żółkiew w ręce Radziwiłłów, którzy ją aż do ogłoszenia krydy i sprzedaży dóbr ks. Karóla Radziwiłła w r. 1784 w ręku, swém dzierzyli. Odtąd miasto zaczęło upadać. Dodajmy, że w Żółkwi bawił w r. 1707 Piotr car moskiewski i ztąd dnia 13 stycznia wydał uniwersał w języku polskim, w którym powiada, że przybywa do Polski, aby przymusić Polski i Moskwy nieprzyjaciela Karóla XII, wującego wówczas w Polsce, do zawarcia pokoju. Przy końcu tego uniwersału oświadcza car, że niczego nie pragnie, jak tylko utrzymać Rzeczpospolitą polską przy zwykłych prawach i wolnościach, szczególnie wolnej elekcji.

Główny dziś, dzięki staraniom opata Żółkiewskiego, wyrestaurowany pomnik historyczny, farę tamtejszą, opisuje p. Schneider w sposób następujący: Fara żółkiewska, założona w r. 1604 przez Stanisława Żółkiewskiego, zbudowana jest w rynku, na wzgórzku, usypanem rękami jeńców bisurmańskich, w stylu włoskim w kształcie krzyża w nader pięknych proporcjach z kopułą w środku. Kościół ten przebudował w r. 1677 Jan III, upiększył go malowidłami i pomnikami, które dotąd w całości zachowano. W r. 1741 fundował Michał ks. Radziwiłł, dziedzie Żółkwi, przy kościele tym opactwo i kolegiatę, które w r. 1800 zniósł rząd austriacki, tak że odtąd tytuł opata nadawany bywa tylko dla honoru. Pomnik jest w kościele kilka bardzo cennych. Przy wielkim ołtarzu po obu stronach stoją naprzeciw siebie dwa okazałe pomniki w jednakowym stylu z czerwonego marmuru wystawione, 12 łokci wysokości a 10 szerokości. Gładko wykute framugi mieszczą w sobie posągi marmurowe naturalnej wielkości, po lewej posąg Stanisława Żółkiewskiego, w postaci rycerza w zbroi z buławą hetmańską, poległego pod Cecorą, drugi po prawej przedstawia młodego rycerza, Jana Żółkiewskiego zmarłego w skutek ran pod Cecorą odniesionych. U góry są figury marmurowe św. Stanisława i św. Jana ewangelisty i herby familijne: Lubicz, Korczak, Herburt i Póikezic. U dołu był napis z czcionek metalowych położony przez Jana III „Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor“ (— Niech mieściel z kości naszych powstanie). Napis ten tworzył dawniej rząd austriacki i dla tego pozdierano ezionki owe, lecz ślad ich zawsze z marmuru przebiegał. Dalej po lewej są pomniki żony i córki Stanisława Żółkiewskiego, przedstawiające pobożne matrony w kabatach zakonnych, a nad nimi herby a u spodu napisy z księgi Juditta 16, 20, „Vae genti insurgenti contra genus meum. Dominus enim omnipotens vindicabit in eis.“ Wśródkiem nawy kościelnej są równie wspaniałe dwa marmurowe pomniki. Po prawej pomnik Jakóba Sobieskiego, ojca Jana

III, po lewej Stanisława Daniłowicza. Dalej są pomniki sekretarza królewskiego Pawła Wojcińskiego i Albrechta Głogowskiego.

Ważniejsze jednak między ozdobami tego kościoła zajmuje miejsce cztery ogromnych rozmiarów obrazy. Dwa z nich wiszą po bokach wielkiego ołtarza, a dwa w nawie kościoła. Obraz po prawej stronie ołtarza przedstawia bitwę pod Chcemem, w której, jak wiadomo, hetmani i marszałek polny Jan Sobieski zwyciężyli Turków w r. 1673. Obraz ten jest pędla malarza Kaestlera. Po drugiej stronie wisi obraz tego samego rozmiaru, lecz jeszcze mniejszej wartości artystycznej, przedstawiający bitwę pod Kluszynem, w której Stanisław Żółkiewski pobił dnia 8 lipca 1610 Moskali. Nierównie lepsze są dwa w nawie wiszące obrazy, malowane przez Włocha Altamonte za czasów króla Jana III. Po prawej stronie wisi ogromny obraz, przedstawiający zwycięstwo Jana III pod Wiedniem w dniu 12 września r. 1684. Po drugiej stronie wiszą obraz przedstawia zwycięstwo pod Parkanami dnia 9 października w r. 1687 nad Turkami odniesione. Obrazy te, które do niedawna w skutek wilgoci i zaniedbania w najgorszym już były stanie, są już zupełnie i wybornie wyrestaurowane przez jednego z najznakomitszych malarzy restauratorów p. Hulewicza z Krakowa.

Pomniki i wszelkie rzeźby restaurował, jak już dawniej pisałem, utalentowany wśród nas, od niejakiego czasu osiadły artysta rzeźbiarz z Krakowa, p. Parys Filipi.

Prócz czterech, wspomnianych powyżej olbrzymich obrazów są tam portrety Jana III, Jakóba Sobieskiego, Stanisława Daniłowicza, Reginy Żółkiewskiej i Jadwigi Elżbiety Sobieskiej, żony królewicza Jakóba, córki Wilhelma, księcia Neuburgskiego. Jest nareszcie obraz przedstawiający Jerzego Rakocznego, księcia siedmiogrodzkiego, przepraszającego na kolanach Matkę Boską, za najście Rzeczypospolitej i zupienie kościołów i włości polskich, które to łupy w potyczce pod Żółkwią w r. 1657 utracił.

W grobowcach kościoła spoczywają zwłoki Stanisława Żółkiewskiego, Jakóba Sobieskiego, Konstantego i Jakóba Sobieskich. W kościele tym co piątku żałobne nabożeństwo za poległych pod Cecorą z wystawieniem trumny na katafalku czerwono pokrytym, około której gorzej cztery świece białe a cztery czerwone, na pamiątkę krwi rozlanej w obronie kraju.

Z innych starożytności żółkiewskich najgodniejszym jeszcze uwagi jest zamek królewski z basztami, stojący w Rynku, lecz rozsypany się dziś w gruzy. W zamku królewskim była niegdyś kapliczka a w niej obraz Matki Boskiej Obozową zwanęj, przywieziony z pod Wiednia, darowany później kościołowi w Zborowie, gdzie dotąd jako cudowny słynie. W ogromnym zwierzycu zamkowym i ogrodzie królewskim odprawiano po powrocie z wyprawy wiedeńskiej w r. 1684 okazałe festyny pod zdobytymi na Turkach namiotami, ustawionymi w tym

samym kształcie, jak był obóz turecki pod Wiedniem Z pałajka królewskiego, który stał niegdyś na górze, Harajem zwanęj, niema już ani śladu.

Tyle o pamiątkach żółkiewskich, których częściową restauracją obchodzić będzie kraj jutro, jako w pamiętną rocznicę sławnego zwycięstwa polskiego, wielką uroczystością religijno-narodową, modląc się do Pana Zastępcy, by ziścił się napis w kościele żółkiewskim, na pomniku hetmana Żółkiewskiego wyrzuty: „Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor.“

Nie wiele pozostaje mi miejsca na zrestaurowanie, jeżeli nie omówienie innych nowin tutejszych, a jednak choć o ważniejszych wspomnieć się godzi. Otóż najważniejszą, a przynajmniej najwięcej i najbliższą Lwowian obchodzącą nowiną, jest drożyna, która w takiej postępiej progresy, iż niebawem w formalny głód przemieni się może. Aby wam dać o tej drożynie wyobrażenie, przytoczę tu kilka cyfer oznaczających ceny żywności, jakie dziś u nas istnieją, w porównaniu z cenami, jakie istniały u nas przed rokiem. Taki wykazik jeżeli nie czytelników, to czytelniczki obchodzić może. Oto we wrześniu r. 1866 kosztował mec pszenicy 3 guldny, dziś kosztuje 5 1/2 guldna. Mec żyta kosztował przed rokiem gulden 2, dziś kosztuje 3 guldny. Ziemiaków mec kosztował 2 guld., dziś już 3 guld. kosztuje. Centnar maki, który we wrześniu roku przeszłego 5 guld. kosztował, kosztuje już dzisiaj 8, a za centnar, za który w roku przeszłym 7 guld. płacono, dziś 12 dać potrzeba. W tym samym stósunku poszły oczywiście w górę nie tylko wszystkie ceny wiktualów, lecz w ogóle wszystkich, najniezbędniejszych potrzeb życia. Jakie w obec takiej nagłej drożyny jest położenie urzędników, mianowicie rządowych, najgorzej w obec dzisiejszych stosunków płatnych, łatwo pojąć. Nie myśleć jednak by ta drożyna, którą głównie uboższa i najuboższa czuje klasa, w czémkolwiek powodem koncertów panny Patti, zapowiedzianych na przyszły tydzień, stała na przeszkodzie. Wszystkie łoża i krzesła, choć podniesiono ogromnie ceny, tak, że łoża kosztują po 15 i 20 guldnow, zrebrano już na obydwie koncerty od dwóch tygodni. Te koncerty p. Patti, urządzane przez słynnego impresario Ullmanna, są równie dla nas nowiną, gdyż wiemy o nich tylko z dzienników, i pierwszy raz dopiero p. Ullmann ze swą kompanią do Lwowa zagodzi. Pierwszy koncert będzie dany w piątek, w dzień przedstawienia polskiego, drugi w sobotę.

Zaszczytnie znany nasz artysta malarz p. Leopolski, o którym już kilkakrotnie na tém miejscu mówiłem, otrzymał wspólnie z p. Matejką stypendyum rządowe. Nieliczne, ale bardzo wymowne o znakomitym p. Leopolskiego talencie świadczące prace, należące przez rządową komisją artystyczną ocenione i uznane zostały. Z pomiędzy Polaków nieotrzymał prócz pp. Matejki i Leopolskiego nikt więcej rządowego stypendyum.

wyłączanie austriacki a z rządowych sfer czerpiący swe natchnienia dziś o „zmarłych wstaniu Polski“ mówi, wyrażając się tym samym i austriackiej części dawnych ziem Polski, Galicyi. Organ austriackich Niemców nie może darować politykom, w których imieniu Debatie przemawia, że śmiały myśl o oddaniu Galicyi na rzecz „zmarłych wstanie Polski“, a tych austriackich Niemców, którzy wczynie przypominają, „że mimo traktatu praskiego nie wolno zrywać nici, wiążącej dawną władzę prezydenta z Niemcami“, gotowi nazywać zdradami kraju, jako składającymi się ku Niemcom. Niezręczną zaczepkę przeciw sympatyzującej z nieszczęśliwą Polską Debacie usiłuje wprawdzie Neue freie Presse okraszyć niezbyt pono szczerem zapewnieniem równych dla Polski życzeń i równie wdzięcznej pamięci, ale pierwsza miłość od siebie a wypowiedziana niejako urzędowo w Debacie sympatyja dla Polski, uznanie na teraz odrębnych praw Polaków w Austrii, złowrogie to dla centralistycznych marzeń polityków szkoły szmerlingowskiej — dictum acerbum!

Stara Presse tymczasem, która porówna z Debatą do najważniejszych organów prasy austriackiej się liczy, wspomina w sympatycznych nader słowach o przedwzrostającej uroczyście na uczczenie pamięci Jana Sobieskiego. „Król Jan Sobieski“, mówi Presse, „nie był mężem stanu, ale był z pewnością jednym z największych wodzów, jakich miała Polska, nie uboga zaiste w znakomitości wojskowe. Jego całe życie było nieprzerwaną kampanią przeciw Turkom, szeregami żołnierskich tryumfów, których świetne zakończenie — bitwa pod Wiedniem — wprawilo Europę w podziw i zdumienie. Żołnierska rycerskość — to i dziś jeszcze charakterystyczne znanie Polaka; trzeba było widzieć Polaków, bezbronnnych prawie, naprzeciw ogromnej przemocy, — trzeba ich było widzieć walczących i krwią zbroczonych na polach bitew w wojnach rewolucyjnych, trzeba słyszeć, z jakim oni zachwytem wspominają o rycerskich czynach swoich ojców, trzeba wiedzieć, jak matka wychowuje swe dziecię w wspomnieniach pięknych oich dni, kiedy Polska wielką jeszcze była i potężną, — a pojmujemy, z jakim uniesieniem obchodzono uroczystością na cześć Sobieskiego. Po pierwszym podziale Polski, gdy na polski naród zważyło się nieszczęście, nad które pono większego i okropniejszego nie ma, wyrobiła się w narodzie religijna prawie część dla Sobieskiego, której szlachetna czystość i szczerść rozczulić musi nawet syna obcego ludu.“ Mówiąc dalej o uroczystości poświęcenia nowo odbudowanego kościoła w Żółtkwi, rodzinnej siedziby Sobieskich, tak pisze Presse: „Małe powiatowe miasteczko, które od śmierci Sobieskiego nigdy jeszcze może tyłu gości w swoich nie mieście murach, jest najwomowniejszym świadkiem zmieniłych losów Polski. Po śmierci Sobieskiego szybko się Polska do upadku chyliła; w ołych czasach wstrząszeń politycznych nikt nie myślał o utrzymaniu dawnego królewskiego miasta albo raczej głównej kwatery bohaterskiego króla Jana. Pod panowaniem austriackim upadło ono całkiem; meternichowski biurokraci usiłowali zatrzeć wszelkie wspomnienia polskiej przeszłości a myślę zaślepieni, że z ruiną pamiętek pójdą i dzieje w niepamięć. Tak więc posagi oddano na igraszkę wiatrów i burz, pozdrapywano złote na pomnikach napisy, aby potomność od tych niemych świadków nie dowiedziała się o świętych rycerskich dziełach z epoki Sobieskiego. I kościół był skazany na zniszczenie, zbrodnica dłoń podarła wielkie obrazy bitew. Rodzinny zamek Sobieskich, długo pusty i osamotniony, stał się nareście po gorzkiej doświadczeniach siedzibą c. k. urzędu powiatowego. Dopiero przed kilku laty, gdy po austriackich ziemiach duch wiało swobodniejszy, powazyli się patrioci zająć się odwieńieniem posagów, wrzuconych do ogrodu zamku królewskiego a proboszcz w Żółtkwi, ks. Nowakowski, pomyślał o odbudowaniu zniszczonego kościoła.“ W końcu wspomina Presse z szczerem uznaniem o udziale wiedeńskiej rady gminnej w obchodzie uroczystości żółtkiewskiej: „Wiednia a może i Austria zawdzięcza królowi polskiemu był swój a i Europa musi być wdzięczną, bo tylko jego srogiej miecz — filumen orientis, jak powiedział Papiież — zdołał natarczywie fale islamu do pierwotnego znów odeprzeć koryta... Sobieski dowodził osobiście prawem (polskim) skrzydłem i z Kahlenberga rzucił się na czele swoich 16,000 rycerzy z taką siłą na wyborów wojska Kara Mustafy, że już w południe szala zwycięstwa przechyliła się na stronę sprzymierzonych. Po trzykrotnym ataku polskiej jazdy, zaczęły się chwiać szeregi tureckie, by w końcu w spiesznej ucieczce szukać ocalenia. Dziś jeszcze skromna uliczka Sobieskiego w Lichtenthal przypomina drogę, którą rycerze polscy pod wodzą bohaterskiego króla pędzili po stóbach trupów i rannych za uciekającymi w popochnu Turkami.“

FRANCYA.
* Paryż, 14 września. Luba Patrie tak stanowczo zaprzeczyła pogłoskom o nastąpić mających zmianach w gabinecie, zdaje się jednak, że przynajmniej p. Lavallette nie pozostanie ministrem spraw wewnętrznych. Wczoraj bowiem zaczęto już z hotelu ministerstwa przenosić meble, będące prywatną jego własnością. Przed powrotem jednakże cesarza z Biarritz do zmiany tej pewnie nie przyjdzie.
Donosiła Epoue, że oprócz wladomego okólnika margrabiego de Moustier, istnieje jeszcze inny okólnik poufny tegoż ministra, którego jeden ustęp miał brzmieć: „Nie wątpimy o lojalności Prus co do wykonania traktatu praskiego; gdybyśmy jednakże wbrew naszym oczekiwaniom doznać mieli zawędu, natenczas Prusy ujrzą nas w przymierzu z Austrią, gotowych zabronić im zerwania traktatu.“ W rządowych kołach zaprzeczają podanej przez Epoue wiadomości i wszystkim obiegającym żąd pogłoskom.
Berliński korespondent dziennika Temps donosi o niewątpliwym już przyjeździe cesarza Napoleona do stolicy Prus. W celu złożenia cesarzowi urzędowych zaproszin miał hr. Goltz zjechać do Biarritz. Równocześnie zjechałby się, jak pisze Temps, do Berlina wszyscy monarchowie północnego związku. Tu o takich zamiarach i postanowieniach nie jeszcze nie wiedzają i w ogóle doniesienia powyższe uważają tu za nieprawdopodobne.
Mémorial diplomatique, czerpiący, jak wiadomo, swe wiadomości z ambasady austriackiej, podaje bliższe szczegóły o zamierzonym przyjeździe cesarskiej pary austriackiej do Paryża. Jeżeli nie nadzwyczajnego nie zajdzie, opuszcza cesarstwo, po kilkotygodniowym pobycie na zamku Göddöll w Węgrzech, Wiednia dnia 25 października przybędzie najazutem do Nancy. Tu zwiędzą groby dawnych książąt lotaryngskich, a dnia 27 staną w Paryżu. Hr. Andrassy i baron Beust mają towarzyszyć cesarzowi.
Wszystkie wiadomości z Genewy mówią jednoznacznie, że kongres pokoju najzupełniejse zrobił fiasko. James Fazy złożył prezydenturę w skutek gwałtownej sceny, jaka zaszła pomiędzy nim a generałem Garibaldiem. Jenerał opuścił przed czasem i w cisności Genewę, bynajmniej nie zadowolony z rezultatu swej podróży. Mylenie rozgłosiły zaraz dzienniki opozycyjne, że nagły odjazd jenerała nastąpił w skutek przedstawień tutejszego gabinetu w Ra-

dy związkowej. Garibaldi widział już na pierwszym posiedzeniu kongresu, że się dał zbyt wiele złudzić okłaskami ulicznych tłumów i że w łonie samego kongresu jego idee wywołały tylko najżywszą niechęć Szwarzjarców.

Czytamy w Journal de Paris: „Ricciotti Garibaldi, wysłany, jak wiadomo, do Londynu celem zebrania 300,000 szterlingów na wyprawę przeciw Rzymowi, do niósł ejen i przyjaciółom swoim, że misja jego całkiem się niepowiodła.“

SZWAJCARYA.

* Genewa, 13 września. Na wczorajszym, ostatnim posiedzeniu kongresu pokoju przyszło do scen i ader burzliwych. Kiedy bowiem, po odrzuceniu wniosków Fazolego przeciw proponowanemu programowi, głosowano nad wnioskiem naczelnego komitetu: aby zamianować w Genewie nieustający komitet centralny, powstała w sali posiedzeń ogromna wrzawa. Genewscy członkowie kongresu przybliżyli się do stolików, przy których zasiadali najrychalsiej mówcy, i wyrzucali im na głos, że są wykroczeniami, dla których nie jest świętym. „Skompromitowaliście siebie wolnością“, wołano, „otóż i u nas skompromitować ją chcecie. Nie dla was tu miejsce, — idźcie sobie precz od nas!“ Daremnie wzywał prezes do porządku i prosił o spokojność: już porządku przywrócić nie zdołano. Posiedzenie zamknęto — kongres rozwiązany. Prezes opuścił salę i zamierza podobno założyć protekt przeciw postępowaniu Genewczyków.
Dotychczasowy naczelny komitet kongresu ogłosił się następnie komitetem nieustającym i postanowił zasiadać w Bernie a następny kongres zwołać do Mannheim.

Kiedy jeszcze obradom kongresu poważny wróżyć było można przebieg, — bo pod dniem 7 września, — wystosował Władysław Mickiewicz piękny, gorącą miłością ojezyny tchnący list do prezesa kongresu, wykazując niepodobieństwo pokoju, dopóki Polse nie będzie wymierzona sprawiedliwość. „Jeżeli póki jest ideałem ludzkości“, pisze syn naszego Ad ma, „to pod tym jednym warunkiem, że się opierać będzie na sprawiedliwości. A czyż dziś sprawiedliwość, czy też nieprawość królową jest świata? Jeżeli pod uciskiem despotyzmu marniej naród, czyż będziecie śmieli powiedzieć mu, że powstanie nie jest powinnością? A jeżeli języcy pod jarzmem obcych najędźników, któż mu zaprzeczy prawa do pochwycenia za oręż?... Niema dziś despotyzmu, którego Polska nie doznała; potrojone ona znosi dziś męczeństwo: religijne, polityczne i socjalne, — ona dziś rozwiretowana. Jej przyjaciele żałują jej, jej wrogi rozdziewiają ją, — wszyscy uznają świętość jej sprawy, ma ona prawo za sobą, ale nie ma siły. O! gdybyśmy tu broń mieli! Ależ niestety! zamiast nam jeji dostarczyć, teorie wasze chciałyby ją wydrzeć i tym, którzyby pomóż nam mogli, — przecież nie sądzicie bez wątpienia, aby proste słowa i mowy mogły wytrącić oręż z rąk naszych wrogów.“ Wykazawszy dalej prawa narodowości i odrębnego na ich podstawie bytu, szlachetny autor odeszwy tak kończy: „Jeżeli szczerze zebrałiście się w filozoficznym i humanitarnym uczuciu, ma Polska prawo spodziewać się po was, że jej imie będzie pierwszym i ostatnim w ustach waszych, że odbudowanie jej będzie węgelnym kamieniem waszych obrad... że rząd rosyjski i wszystkich Rosyan, potakujących mu, ogłosicie jako banitów opinii europejskiej, — że uznacie konieczność zbrojnego działania ze strony wszystkich rządów i wszystkich ludów dobrej woli, aby wydrzeć Litwę Rosyanom, aby oczyścić jej ziemię z Rosyan i prawosławnych cudzoziemców, jak niemniej, że wezwiecie i Niemcy do naprawienia zlygo... że oświadczycie, iż nie może naród niemiecki liżyć się na sympatyę patriotów i wolnomysłnych synów wszystkich krajów, jeżeli nie zerwie wszelkiej solidarności z Rosją i Polsce zupełnej i skorfiej nie wymierzy sprawiedliwości. Inaczej wszystkie wasze dążenia staną się bezpłodnymi w samym zarodzie a tęsknota za pokojem będzie kłamstwem tylko.“

Telegramy.
Hamburg, 16 września. Według telegramu Hamburga Boersenhalle z Lubeki, przyjęło tamtejsze obywatelstwo na dzisiejszym posiedzeniu tak wniosek senatu o przeprowadzenie połączenia Lubeki z północno-niemieckim związkiem celnym jako też o odstąpieniu Hamburgowi części lubeckiego kraiku Bergedorf.
Drezno, 16 września. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Austriacki kanclerz bar. Beust oczekiwany tu jest jutro.
Petersburg, 16 września. Depesze z Liwady donoszą, iż cesarz, którego zdrowie jest wybornie, powrócił swój do Petersburga ustanowił na dzień 25 mb.
Reichenberg, 16 września. Kanclerz br. Beust przybędzie tu dzisiaj wieczorem o 6 godzinie; na dworcun powitają go magistrat i korporacje. Wieczorem odbędzie się recepcja w domu właściciela fabryki Liebiga, gdzie baron Beust stanie.
Londyn, 16 września. Wiadomości z Nowego Jorku, które tu nadeszły parowcem „Union“, donoszą: Konflikt kompetencyjny pomiędzy prezydentem Johnsonem a jenerałem Grant przybiera, według New-Jork Tribune, coraz groźniejszą postać. Kongres Fenianów w Cleveland postanowił, jak New-Jork Herald donosi, nową uorganizować wyprawę do Kanady. — Wedle doniesień z Hayti ofiarowało miast wiele p. Cabral prezydenturę; Salnave podobno uszedł. Agitacja za połączeniem rzezypospolitych Hayti i St. Domingo wzmagają się.
Kopenhaga, 16 września. Wiadomości kilku dzienników, iż król grecki nie ma chęci powrócić do Aten, jako też wszystkie połączone z tem wiadomości uważają w tutejszych dobrze poinformowanych kołach za zupełnie myślnone. — Eskadra północno-amerykańska pod dowództwem admirała Farragut przybyła tu w sobotę.
Kopenhaga, 16 września. Królowa, księżniczka Thyra, król grecki i rosyjska para w książęca udają się jutro do Rumpenheim, gdzie będą obecni przy pochowaniu zwłok Landgrafa Wilhelma. — Podana przez kilka dzienników wiadomość, że p. Quaede zażądał podobno pomocy prawników celem prowadzenia układów, nie ma żadnej zgola podstawy.

HAGA, 16 września. Dziś zagałi król sesyja izb mową od tronu, w której połozenie kraju nazywa zadowalniającem, zapowiada dalej projekta do praw: o powiększeniu armii, o zniesieniu opłaty stempla dla dzienników, o prawach konsularycznych; wspomina narresze o międzynarodowym uznaniu odłączenia Limburga od Niemiec i o przyjaznych stosunkach z Belgią.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 17 września. Przed wydziałem senatu kryminalnego tutejszego sądu apelacyjnego toczyła się dnia wczorajszego rozprawa w sprawie o obrazę deputaty sądu powiatowego w Gostyniu i pobicie rzeznika tegoż sądu dra Bernhardta. Oskarżonym był dr. L. Waschiel, znany i dobrzej sławy zająwający lekarz w Gostyniu. Powody obrazę były po części polityczno-religijne, odnoszące się do różności w pojmowaniu stanowiska politycznego Żydów w naszej prowincyi, czyli do różnicy pomiędzy tak zwanym judeo-germanizmem i judeo-polonizmem. Oskarżenie król. prokuratoru opierało się na fakcie obrazę ustnej kolegium sądowego

i to że względu na urzędowy charakter w dniu 18 marca r. b. w lokalu kupca Langera w Gostyniu i pobicia resp. roznymy pokaleczenia rzeznika Bernhardta na rynku gostyńskim w dniu 22 marca wieczorem. Sąd powiatowy w Rawiczu skazał dra Waschela wyrokiem z dnia 21 czerwca rb. za obrazę na 3 tygodnie, a za pobicie na 9 tygodni więzienia. W apelacji powtórzono on wyrok pierwszej instancyi co do pobicia, co do obrazę zaś zwrócono sprawę do sądu powiatowego w Rawiczu celem powtórzonego postępowania z powodów niezachowania formalności prawnych. Obróczą oskarżonego był tutejszy rzeznik p. Doehorn.

W sprawie Wydawnictwa dzieł dla ludu odebrałiśmy z Krakowa następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!
Załączone tu 27, wyraźnie dwadzieścia siedm rubli, raczy Redakcyi Dziennika Poznańskiego obrócić i zuytkować na cel Wydawnictwa książek ludowych, w którym to właśnie celu zbieraniem dobrowolnych składek i ofiar Szanowna Redakcyi główne się zajmuję. Dopełniając tak miłego włożonego na mnie obowiązku rzezonęj przesyłając pieniężną, załączam katolickie i staropolskie: Szczęść Boże! Z szacunkiem N. N.

Kraków, 14 września 1867.
Z radością witamy ten pierwszy dowód uznania pożyteczności zamierzonego Wydawnictwa dzieł dla ludu ze strony obywateli stolicy jagiellońskieji.

* Pan Faustyn Haak z Nowos, znany z niepodległej dobroczynności dla klęską dotkniętej ludzkości, obywatel z Sremskiego, przesłał na ręce nasze 100 talarów z następującem pismem:

Szanowna Redakcyo!
Jak się dowiedziałem z pewnego źródła, ta część Galicyi, która była wodą zalana, wydała piękną oziminę po opadnięciu wody. Lecz są miejsca, których woda nie zalała, a gdzie panuje zupełny nieurodzaj i którym głód grozi. Z tej przyczyny posyłam na szczęść Galicyi nieurodzajem i głodem dotkniętej w załączonym 50 talarów, upraszając Szanowną Redakcyę o laskawe dalsze odeślanie. Z wysokim szacunkiem zostaje Nowiec, 16 września 1867. Szanownej Redakcyi unytowny sluga Faustyn Haak.

Stosownie do życzenia pana Haak przesyłem świeży jego datek Wydziałowi krajowemu we Lwowie z wyraźnem zastrzeżeniem celu i przeszacowania.

* Na wydawnictwo dzieł dla ludu złożyli w Redakcyi: Z przelienienia tal. 604 sgr. 7 fen. 11. — Składki z parafii Zabazyszyński 12 tal. 5 sgr. — Z Krakowa rubli sr. 37. — Ogółem tal. 616 sgr. 12 fen. 11 i rubli sr. 27.

* Da dotkniętych powodzią braoi naszych w Galicyi: Z przelienienia 280 tal. 4 sgr. 2 fen. i 23 gold. 40 kr. — Składki z parafii Zabazyszyński tal. 13 sgr. 5. — Ogółem tal. 293 sgr. 9 fen. 2 i 23 gold. 40 kr. Dawniej zebrane 1836 tal. i 6 rubli sbr. odeślaliśmy już do Lwowa.

* Dziś odbywa się śolsiejszy wybór posła do sejmu Rzeszy północno-niemieckiej w okręgu wyborczym bydgoskim pomiędzy naszym kandydatem p. Józefem Ulatowskim i Trzyszczyca a kandydatem niemieckim p. Sauckem. Żalujemy mocno, że odeszwa komitetu wyborczego na powiat bydgoski tak późno nas doszła, iż nie byłimy jej w stanie ogłosić dość wcześniej, ażeby wszystkim naszym czytelnikom, mianowicie mieszkającym w powiecie bydgoskim, przed dniem wyborów była znana. Lubo dziś już jest za późno, ogłaszamy jednakże dostownie owa odeszwa ze względu, że wypowiedziane w niej myśli nigdy się nieprzeadawia i wszystkim naszym wyborcom zostać powinny na zawsze w pamięci. Odeszwa komitetu bydgoskiego brzmi:

„Do wyborców powiatu Bydgoskiego.
We wtorek dnia 17 września przyjdzie w całym powiecie bydgoskim do ściejszych wyborów między naszym kandydatem Józefem Ulatowskim z Trzyszczyca a kandydatem niemieckim. Co to jest wybór ściejszy? Ani nasz Józef Ulatowski, ani niemiecki kandydat nie otrzymał tyle głosów, aby mógł być posłem do Berlina, więc jeszcze raz między tymi dwoma będziemy w wtorek od 10 z rana do 6 wieczorem głosowali.

Ze teraz po raz drugi walka wyborcza będzie się toczyła między Polakiem a Niemcem, dowodzi, że nasze głosy mają wielką wagę — i jeżeli wszyscy na głoski pójdziemy i karteczki pooddajemy na Józefa Ulatowskiego — to wysłamy jego a nie kogo obcego na Reichstag do Berlina.

Przez nas powinien koniecznie nasz ziomek być na posta wybrany, i to taki, który mieiska w naszym powiecie, między nami, a wiec zna, co nas boli i co nam delega, a praw i przekonasz naszych będzie umiał godnie bronić.

Tac nas p. Józef Ulatowski z Trzyszczyca, co też piastuje urzędy bo jest radcą landszafny, lepić będzie zastępował, jak ktoś tu nie zamieszkał, co go tam usaleko od Królewca z Prus Wschodnich koniecznie na posta chcą nam naraić.

Przy ostatnich wyborach wielu Wiarusów, jużto dla żniw, już też za lenistwa i niewłaściwemu i na własną szkodę oddało głos swój na naszego przeciwnika!

Niech ci wszyscy tą razą się nawrócą, pamiętając, że swój powinien się trzymać swego, i zawsze za swoim obstawać, aby się rząd o potrzebach naszej ludności dowiedział i aby na sejmie bez nas praw dla nas nie stanowiono.

W sejmie to układać prawa, jak w szkołach dzieci mają uczyć, jakim językiem przemawiać w urzędach, jak długo synowie nasi mają służyć w wojsku, czy mniej płacić podatków, czy więcej!

Wyborcy! ciężarów dosyć ponosimy wszyscy; dołżmy więc ręką, aby takiego obrad posta, który stanie w obronie przekonania i potrzeb naszych, który zna nasze dolegliwości, który szczerze dla nas i dla siebie razem będzie się starał o ulgę w ciężarach, czy to podatkowych, czy z wojnowości plynących lub innych.

O to wszystko najlepiej potrafi się upomnieć nasz redak, radca Józef Ulatowski z Trzyszczyca.

Niech każdy odda karteczkę z jego nazwiskiem, a gdyby wam kto inne dawał karteczki, takich nie przyjmujemy, nie pozwalajcie wywyższać waszej dobrodusznosci, z czego potem tylko pomiechowski.

Nikt bowiem nie może być za to karany, na kogo głos swój odda, — przeczenie ten prawo jamie, kto w izbie wyborczej ludzium odbiera karteczki lub inne rozdzaje.

Przed izbą wyborczą także nikt nie ma prawa żądać od was, abyście mu pokazywali, jaką macie karteczkę. Takiemu powiadecie, aby swojej, a nie cudzej patrzył karteczki, a gdyby ją chciał koniecznie odebrać albo wyrwać, to pamiętajcie, że to wasza własność, której wydzierać nikt nie ma prawa, ale każdy ma obowiązek bronić.

Trzymajmy się razem, stawmy się wszyscy na wybory, a cel nasz osiągniemy i na przyszłość już lepiej nam się powiezie.

Gdyby kogo nie miały dojść nasze karteczki, to niech się zgłosi w Bydgosz do kupca K. Piotrowskiego, na rynku zbożowym, lub do księgarni T. Śniegockiego, naprzeciwko ratusza, w Gościeradzu zaś do pana Hoppoga a za darmo ich dostanie.

A wiec każdy, co ma 25 tal, niech się stawi we wtorek 17 września w swoim okręgu wyborczym (Wahlbezirk) a posłem naszym będzie: Józef Ulatowski z Trzyszczyca. Komitet wyborczy powiatu bydgoskiego.“

* W ostatnią niedzielę karnadzkie wstąpił na ambonę w tutejszym kościele archikatedralnym; nie jak dotąd było zwy czajem po Credo, lecz zaraz po ewangielii przed Credo. Jak się dowiadujemy zamiane że zaprowadził i ogłosił ks. Arcybiskup na ostatniej konferencyi księży dziekanów, odbytej w końcu zeszłego miesiaca w Poznaniu.

* Wezoraj umarł po dwuletniej ciężkiej chorobie znany i powszechnie szanowany nasz współobywatel malarz J. Arendt. Zmarły, nie mogąc w ostatnich latach swego życia zarabiac na chleb, przeżył bardzo smutne dni, bo nie tylko choroba, ale i niedza mu dokuczala. Pozostaje po nim żona i kilkoro dzieci. Do uprzyjemnienia mu ostatnich dni życia przyczyniły się datkami, złożonemi na nasze ręce, prócz już dawniej wymienionych następujące osoby: pp. Albin Gruszczyński, cukiernik w Poznaniu 10 sgr., Koncecki z Poznania 10 sgr., Robert Michalek 6 sgr., X. z Poznania 5 sgr., Gintrowicz, kupiec z Poznania 3 tal., Haak, właściciel dóbr z Nowca 10 tal.

* Wybór deputowanego i jego zastępców z miast powiatów bukowskiego, szamotulskiego, obernickiego i poznańskiego na sejm prowincjonalny, który się niedawno temu w Poznaniu odbył i padł, jak wiadomo, na Polaka, został przez komisarza królewskiego, naczelnego prezesa p. Horna, uznany dla nieznanych nam przyczyn za nieważny. Nowy termin wyborczy ma być naznaczony w krótkim czasie.

* Radca tutejszego sądu apelacyjnego p. Lesser objął zastępstwo radcy najwyższego trybunatu dra Waldecka w Berlinie, który jako poseł w parlamencie zasiada.

* Sądy przysięgłoy, które się wczoraj pod przewodnictwem dyrektora sądu z Sremsu rozpoczęły, trwać będą tydzień dłużej, w ogóle wiec trzy tygodnie. Oprócz na wakansie umieszonych spraw przybyło 14 nowych. Przysięgli z prowincyi wiadomości tej nie zbyt się ucieszą.

* Z pod Murwanę Gośliny otrzymaliśmy następujący list z prośbą o ogłoszenie: Dnia 12 mb przed kratakami komisji sądowej w Mur. Goślinie stawałem oskarżony o pogwałcenie święta ewangelickiego w dzień Wielkiego Piątku, w którym to dniu kazalem ludzium moim w polu orać. — Na szapytanie sędziego powiatowego p. Rozenkranz, czy umiem po

niemiecku, odpowiedziałem, że nie, pan R. oburzony, iż ja po niemiecku nie umiem, okazał mi gestem i słowy swoje niezadowolenie. Prokurator policyjny w skutek mojej odpowiedzi wniósł oskarżenie po polsku. Sędzia zaś p. R. li tylko po niemiecku mówił, i do tego stopnia się unosił, że zakazał mi mówić, groząc mi, że mnie każe wyprawdzać za drzwi, za co? nie wiem, gdyż ani słowy, ani czynem nie dalem do tego powodu. Jeżeli nie w porę odezwał się, toć służyło panu sędziemu prawo zwrócić mi na to uwagę w łagodny sposób, lecz w uniesieniu z krzykiem i pogróżkami, toć już było bez potrzeby i nie na swoim miejscu. Po przemówieniu pana sędziego R. długo trwał, i le zawsze o niemiecku zapytany zostałem przez tegoż, czym go teraz zrozumiał? odpowiedziałem przecząc, że nie. Wtemnasz p. R. zrywa się z krzesła, słowy i gestem okazując swój gniew, poczem pan prokurator policyjny zawiadamia mnie, iż od kary jestem wolny. Jeżeli przekroczył rozporządzenie rządowe, toć prawo może mnie ukarać, ale ażeby sędzia okazał jakiegośkolwiek, lub w jakibądź sposób swój gniew lub niezadowolenie, iż oskarżony nie umie po niemiecku, i żąda prowadzenia sprawy w polskim języku, tego to na prawdę nie rozumiem.

Jeżeli sędziemu trudno jest wystowić się po polsku, lub też zrozumieć, i aby uniknąć raziącei nieprzyjemności, jest bardzo do życzenia, aby przy każdej takiej komisji sądowej przydany był tłumacz, któryby wiazał obydwo ma krajowemi językami, którego brak w sprawach toczących się po polsku bardzo czuć się daje.

Antonl Tomblowski
Hutapusta, 13 września 1867.

— * Kalendarz. Jutro, w srode dnia 18 września, Suche dni. Tomasz z Wil; w kalendarzu słowiańskim Dobrowita. Wschód słońca o godzinie 5 minut 40, zachód o godzinie 6 minut 8.

Przybyli do Poznania dnia 17 września.

FAZAR. Stabłewski z Szlachcina, Otoki z Gogolewa, Koszucki z hr. Wargowa, Karkowska z Król Pol, Zoltowski z Jarogniewa, Potulicka z Warszawy.

HOTEL DU NORD. Ks. Czartoryski z Rokosowa, Nawrocki z Oporowa

HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM. Węclewski z żoną z Chelna, Kaim z Grünbergu, Wodpół z Rogalina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Chlapowski z Szódr, Opitz z Kowencina, Chelkowski z Słupcy, Dobieszewski z Inowroclawia, Wentwin z Lipska, Arnold Berlina, Levi z Krotoszyana.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Sobierajski z Kopania, Sprenger i Junglich z Malicza, Hirschfeld i Sintenis z Hamburga, Ekstein z Wroclawia.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Lasker z Freyburga, Arld z Berlina, Schemmann z Hamburga, Potworowska z Chlapowa, Koczorowska z Czarotek, Arndt z Dobieszewa, hrabina Tyszkiewicz z Siedlca, dr. Cohnstein z Berlina, Weiske z Nowejmy, Michel z Amsterdamu.

TILSNERA HOTEL GARNI. Hirschfeld z Berlina, Borck z Szczecina, Raphael i Richter z Wroclawia, Neubruk z Erfurtu, pani Mainons z Berlina.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * Poznań, 17 czerwca. Z początkiem przyszedło roku ma być dla Królestwa Polskiego zaprowadzona bardzo zniżona taryfa celną, jak o tem donoszą już tamtejsze komory graniczne. Odnośne postanowienie wkrótce mają być ogłoszone.

— * Wiadomo, iż z dniem 1 października r. b. otworzoną zostanie kolej berlińsko-kisztryńska. Ze wszystkich stron słyszmy z tego powodu życzenia, pisze Berl. Börsen Ztg, aby już z dniem tym zaprowadzono bezpośrednie pociągi dla komunikacyi między Berlinem a Poznaniem i aby w tym sposóbi ustala narzeszcie uciążliwa nader zmiana wagonów w Krzyżu.

— * Z dniem 20 m. b. otworzoną zostanie w Koźminie staoya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

— * Chmiel. Bucków w Marchii, 10 września. Lubo uprawa chmielu znana tu była od wielu wieków i dawniej na wielką skalę chmiel tu uprawiano, to jednak uprawa ta aż do 1851. zniżyła się prawie do zera. W tym dopiero roku rozpoczęto uprawę na nowo a edąd wzmagala się z każdym rokiem przy wybornej jakości produktu. Sprzet chmielu w pełnym obecnie jest tu biegu a znwo tegoroczny tak co do jakości jak i ilości uważać można za obfite. Tak właściciele browarów jak i handlarze robili tu już zakupy.

— * Norymberg, 12 września. Dowozy rozmaitego chmielu dochodziły i dzisiaj do 7—800 miechów, które przy ożywionej chęci do kupna sprzedano po największej części na wywóz po zniżonych niedawno cenach. Zdaje się, iż nawet dzisiejsze notowania nie utrzymają się i że producenci żądania swoje jeszcze bardziej zniżą. W Hersbruck i w Szpalcie uskarżają się na śnieć. Płacono zaś za dobry chmiel targowy 60—72 flor, za chmiel z Hallertau 70—80 flor, z Schwetzingen 50—80 flor.

— * Tubinga, 9 września. Sprzet tegoroczny w tutejszej okolicy przyjąć można w przybliżeniu na 4—5000 cent, a razem z sprzetem sąsiednich miast na 8000 cent. W ostatnich dniach zakupione tu nieco chmielu po 70—76 flor. Sucho tego towaru zawsze dostac można.

— * Tubinga, 12 września. Handel chmielom poczyna się ożywiać, lubo żniwo ledwo w połowie dotychczas ukończono. Sprzedane też już rozmaite małe partie po 66, 68, 70, 75 i 77 flor za cent, stosownie do dobroci towaru. Wyższych cen dotąd nie płacono pewnie.

— * Altshausen (w Wyrtembergii), 11 września. Sprzet chmielu w tutejszej okolicy jest w roku bieżącym bardzo pomysłnym tak pod względem jakości jak ilości. Ogólna produkcja do boździ może do 1500 cent, a doliczwszy do tego sprzet miejsc okolicznych dochodzi może ilość sprzedać się mogąca do 1800—2000 cent. Żniwo, któremu powietrze sprzyja, wnet będzie skończone, tewart jest bardzo piękny a suchy chmiel czeka już na sprzedaż. Cena jego dotychczasowa 80—100 flor.

— * Welna. Wroclaw, 13 września. Handel wełną zaczyna się polepszać a obrót staje się rozleglejszym i rozmaitszym. Stosunek cen jednakże w obec znacznych zapasów i wielkiej do sprzedaży skłonności producentów zostaje na dotychczasowym stanowisku a podniesienia się wtedy zapewne dopiero będzie się można spodziewać, gdy się składy tutejsze nieco przeczczą. Sprzedaż w ostatnim tygodniu wynosiła w ogóle mniej więcej 1500 cent; sprzedawano zaś częścią węgierską i welyńską jednostrzenną po cenie 66—70 tal., częścią dobrą polską, poznańską i marszalską, do wyrobu sukna zdana po cenie 78—83 tal. Sprzedano także nieco wełny garbarskiej po 54—57 tal, z owiec padłych po 64—68 tal. i ostatnich rosyjskiej i węgierskiej loków po 45—47 tal. Sprzedano narzeszcie także większą partya cienkiej wełny jagiellońkiej po około 100 tal. Co do szlaskiej jednostrzennej usposobienie bylo w ogóle spokojne i niektóre tylko owarcznie pozbyły się swych zapasów.

Nabywcami byli fabrykanci ze Zgorzyci, Mużakowa (Muskan) i Żegania, hamburski handlarz hurtowy, dom saski i tutejsi komisjonarowie, którzy zakupowali na rachunek austriacki i nadreński. Równoczesne nowe dowozy dochodziły do mniej więcej 2000 cent, a składowi za to większej części z wełny polskiej, rosyjskiej i węgierskiej.

— * Bydło. Hamburg (St. Pauli), 11 września. Na targ zwieziono 233 sztuk wielk. bydła rogatego, z których nie sprzedano sztuk 90. Cena 30—45 $\frac{1}{2}$ za 100 funt.

— * Ogólny dowóz na centralny targ altonajsko-hamburski wyniosł w ubiegłym tygodniu 1310 sztuk wielk. bydła rogatego i 2920 skopów i owiec. Z tych zakupiono na wywóz do Anglii 340 sztuk wielk. bydła rogatego i 1210 skopów i owiec; nie sprzedano 25 sztuk wółow. Handel wielk. bydlom rogatym mniej nieco był ożywiony niż w minionym tygodniu, a ceny dawne ledwo utrzymały się zdolają; za towar najlepszy płacono 45—48 $\frac{1}{2}$ za 100 funt. Ha del sropami był przy niezmiennych cenach nieco ożywiony, za towar najlepszy płacono 7—8 $\frac{1}{2}$, za skopy holstyskie 7 $\frac{1}{2}$ —8 $\frac{1}{2}$ za funt. — W tymże samym czasie nadeszło do staci Schullerblatt 1712 sztuk nieogacizy, której rozkupiono przy duhem handlu; za tusty towar dla rezników, mianowicie na wywóz do srodkowych Niemiec, do okolic nadreńskich i Belgii płacono 41—43 $\frac{1}{2}$ za 100 funtów.

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficzne berlińskie nie nadeszły.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 17 września. Pozn. nowe listy zast. 4% 87 1/2... Giełda berlińska, 16 września. Usposobienie giełdy było dzisiaj nader stałe...

59 1/2 pl., Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 99 1/2-100 plc. Rosyjsk. polsk. obl. skar. (4%) 62 1/2 plc. Polak. certif. Lit. A. po 300 zlp. (5%) 90 plac. do cząstki; po 500 zlp. (4%) 94 plac.

stycz. 11% - 2 1/2 - 3, kwiec.-maj 12 - 1 1/2 - 1 1/2, - 12 tal. plac. Olęj lniany: 13 1/2 tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 28 - 22 1/2, tal. plc., na bieży miesiąc i wrzes.-paźd. 22 1/2 - 12 - 1 1/2, plac. i żądano 1 1/2, plac. paźdz.-listop. 19 1/2 - 19 - 1/2, plac. i żąd. 1 1/2 plac. listop.-grud. 18 1/2 - 1 1/2 - 1/2, kw. maj 18 1/2 - 1 1/2 - 1 1/2, 12 tal. plc.

Table with 3 columns: Commodity (e.g., Pšenica biała, Żyto), Price, and other details. Includes 'Na targu' and 'Giełda warszawska' sections.

Dzisiaj zakończył żywot swój o godzinie 2 po południu Józef Arendt, malarz. Pogrzeb odbędzie się w środę o 4 po południu. [5377] Poznań, dnia 16 września 1867. Żona wraz z dziećmi.

Towarzystwo Straży ogniowej. Nasz towarzysz honorowy, malarz Józef Arendt, umarł dnia wczorajszego. Celem uroczystego pochodu pogrzebowego zapraszają się niniejszym wszyscy członkowie towarzystwa obudwóch oddziałów na dzień jutrzejszy, dnia 18 września r. b. po południu o godzinie 4. Miejsce zgromadzenia się jest na Grobli No. 41. [5378]

Dyrekcya. Wczoraj o północy zakończył swe króciutkie istnienie po długich a bolesnych cierpieniach nasz mały Oleś, licząc wieku 15 miesięcy. [5387] J. K. Zupański.

Stowarzyszenie pogrzebowe nauczycieli W. Ks. Poznańskiego. W czwartek d. 3 października r. b. przed południem o 9 godzinie odbędzie się na sali Odium walne zebranie a w środę dnia 2 października wieczorem o 6 godzinie tamże narada wstępna.

Ucznia T. Luzziński, z odpowiednim wykształceniem potrzebuje [5388] przy Wilhelmowskiej ulicy 13. Browar W. Szymanowskiemu potrzebuje buchaltera, Polaka, obznanego z językiem polskim i niemieckim. Osobiste przedstawienie i dobra rekomendacya są potrzebne. Grodzisk. [5281]

Osiadłszy w Buku, polecam się względem Szanow. publiczności. Bronisław Saenger, mistrz ciesielski. [5328]

PLAN większego dworu wiejskiego, z 10 tablicami rozmiarowemi, na stopę krajową obliczonymi, przez jednego z najlepszych architektów angielskich robiony, jest do nabycia za cenę 100 galarów. Takowy przejrzanym być może w biurze Administracyi Dziennika Poznańskiego w godzinach południowych, która zarazem do sprzedaży jest upozwianą.

Księgarnia T. Sniegockiego w Bydgoszczy do regularnego dostarczania wszelkich pism czasowych polskich, francuskich i niemieckich. Wszelkie nowości literackie ma na składzie T. Sniegocki w Bydgoszczy, Księgarnia, skład obrazów i wypożyczalnia nót muzycznych. [5363]

Wybór z Przemian Owidjusza z krótką biografią autora, wstępem do każdego mitu, objaśnieniami i słownikiem dla szkół wydał Prof. Antoni Jerzykowski. L. Merzbach.

Zamowienia na wyroby z podpisanej fabryki mydła en gros & en détail przyjmuje każdego czasu dom handlowy Panów Berendsa & Pilaskiego w Poznaniu oraz Antoni Kowalski i Spółka w Marcellinie pod Poznaniem. [5220]

Księgarnia L. Merzbacha otrzymała następujące nowości: J. I. Kraszewski. Pójdąbnie Weneckie, 1 tal. 10 sgr. E. Laboulaye. Paryż w Ameryce, 1 tal. 10 sgr. Daleje Polski wierszem dla dzieci z uwagami, 12 sgr.

Hoszwski Konstanty. Obraz życia i zasług Opatów Mogilskich, 3 tal. 10 sgr. Solerni, pobierał L. D., 20 sgr. Dr. Moczniak. Początki Geometrii, przełożył T. Sternal, 12 sgr. W. Łozński. Pierwsi Galicyanie, 1 tal. 22 1/2 sgr. Miłhna Wojciech. Jęzgra powszechna 20 sgr. Wolność hasłem naszym, 10 sgr. Wojciechowski Konst. Występek i Cnota. 4 powieści dla ludu, 12 sgr. Dr Strassburger. O bezpośrednim powstawaniu istot, 7 sgr. do O Istocie i zadaniu nauk przyrodniczych, prelekcya wstępna, 10 sgr. Buława Ernest. Szkice Helweckie i Talia, 1 tal. 10 sgr.

Nauzytelka, Polka, biegła w języku niemieckim, francuskim jako i w muzyce, szuka pomieszczenia. Blizsze wiadomienie osiągnąć można w eksped. Dzien. [5386]

Pod Czarnym Orłem na 2 piętrze jest pokój do wynajęcia od 1 października. [5376]

Nowomiejski Rynek No. 6 są 2 pokoje na parterze bez łąk z meblami do wynajęcia [5390]

Nowomiejski Rynek No. 5 jest 1 piętro z ładajacy się z 7 pokoi sali itd. do wyn. [5391]

1) Urządzenie handlowe z repozycyjny ozdoby z oknami w kwadrat zbudowane wraz z kramnicą. 2) Wielkie okno wystawowe z lśnyby krysztalowej z rolosem i całym kompletem. 3) Pająk brązowy pięcioramienny do oświetlania gazem na sprzedaż. [5389]

Grunt tu w Poznaniu nad Wartą, przy Grobli, ulicy Łazienkowej pod No. 2 położony, tak zwane łazienki Nawrockiego, są z wolnej ręki do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli pozostani pan Hevon przy ulicy Nowej i sekretarz rejencyjny Schmidt przy ul. Wilhelmowskiej w aptece. [5250]

Gazety i makulaturę drukową kupuje Michaels Reich, Wroniecka ul. 91. [5350]

Do robót przygotowawczych kolei żelaznej, która ma być budowaną w Austrii, szuka się inżynierów, którzy pod dyktando głównego inżyniera pracować mają i obeznani są z trasowaniem, niwelowaniem, rysowaniem, zgoda wszystkimi znajomościami, potrzebami do wypracowania projektów detalicznych.

Uprasza się, aby interesenci niżej podpisanemu podali jak najprędzej swoje warunki wraz ze zaświadczeniami ich kwalifikacyi. Rydzyna, dnia 16 września 1867. Sekretarz ksiązęcy E. Blodau.

Die „Post“, grosse politische Zeitung, 13 Mal wöchentlich Abends und Morgens erscheinend, ladez zum Abonnement für das 4 Quartal d. J. ein. Die „Post“ enthält Original-Correspondenzen aus Paris, Wien, London, New-York, Florenz, St. Petersburg, Kopenhagen, Stockholm, Kiel, Warschau, Hamburg, München, Stuttgart, Kassel, Hannover, Wiesbaden, Dresden, Leipzig, Frankfurt a. M. und Breslau und bringt stets Original-Telegramme aus allen wichtigen europäischen Plätzen. Die „Post“ liefert die Verhandlungen des Reichstages in schnellster und ausführlichster Weise. Abonnements für Preussen und die zum deutschen Postverein gehörenden Staaten 1 Thlr. 15 Sgr., zu welchen auf diese beispiellos billige Zeitung einladet Die Expedition der „Post“ Berlin.

Die Expedition der „Post“ Berlin.

Die Expedition der „Post“ Berlin.

Die Expedition der „Post“ Berlin.

Die Expedition der „Post“ Berlin.

Die Expedition der „Post“ Berlin.

Większe pomieszkanie jest jeszcze do wynajęcia od 1 października przy Wrocławskiej ul. 31 na 1 piętrze. [5384].

Aukcyja ksiązek. W środę dnia 18 września r. b. po południu o 3 godzinie sprzedawac będą publicznie w lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ulicy No. 11. Najwięcej dajacemu za natychmiastowa zaplate ksiązek tresol teologicznej, i t. d. z pozostałosci ks. kapelana Kubalaka, następnie partya muzykalow i starsze dzieła lekarstwo. Rychlewski, król. komisarz aukcyjny. [5348]

Aukcyja. Z polecenia król. Sądu powiatowego sprzedawac będą publicznie w czwartek dnia 19 września r. b. rano od wpół do 10 godzin w lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ulicy No. 11 (na 1 piętrze) najwięcej dajacemu za natychmiastowa zaplate dobrze zachowane harmonium, miodliority, następnie dwoje skrzypce kromosklowe, zegar grający, wykonujący 88 sztuk, jako też mniejsze i większe obrazy olejne, pomiędzy nimi obrazy ŚŚ. Pańskich, bardzo szacowną Madonnę, landszafaty, obrazy morskie i t. d. Rychlewski, król. komisarz aukcyjny. [5347]

Na porę jesienną i zimową poleca odebrane najświeższe wyroby na suknie, paletoty, żakiety, kabaty, szale i chustki z najrozmaitszych wyrobów (5345) K. Zupański.

Cylindrowe kapelusze pilniejsze i jedwabne, robi wedle conformateur, Allié Ainé de Paris A. Lange, fabrykant kapeluszy, Fryderyk ul. 32, naprz. Star. Ziemstwa. Co tylko opuściła prasę: zestawiona przemennie taryfa insercyjna wszystkich czasopism fachow. uporządkowanych kategoriami wedle nauk z dokladnem podaniem oryginalnych cen insercyjnych, nakladu i sposobu wydania. Ogólnego mego katalogu oddział III. Polecam: ten oddział mego katalogu pp. inserentom do szczególnego uwzględnienia, przesyłam takowy chętnie bezpłatnie franco Laskawe polecenia dla wymienionych w powyższym wykazie mniej więcej 1200 dziennik. z wszystkich gatęzi wykonują się jak najtaniej ze znaną akuratnościa. Rudolf Mosse, eksped. anonosów dziennikars. wszystkich krajowych i zagranicznych gazet, tygodników i pism czasowych. Berlin, Fryderykowska ul. 60.

Alle Post-Anstalten nehmen Bestellungen an täglich 2 Mal, auch Montags früh, im 14. Jahrgange erscheinende Berliner Bank- und Handels-Beitung nebst Courszettel, Verloosungslisten, Landwirtschaftlichem Anzeiger, und all dem Material, das spezifische Börsen- und Handelsblätter bieten müssen. Der Abonnements-Preis auf dieselbe beträgt bei allen Post-Anstalten Preussens 2 Thlr. 7 1/2 Sgr. vierteljährlich, Hannover 2 Thlr. 15 1/2 Sgr. des deutsch-österreich. Post-Vereins 2 Thlr. 19 Sgr. = 4 Fl. 37 Kr. südd. Währ. viertelj., des Großherzogthums Mecklenburg 2 Thlr. 30 1/2 Schl. vierteljährlich, der österreichischen Monarchie 4 Fl. 86 Kr. österr. Währ. viertelj. (19 Fl. 44 Kr. jährl.), Polens 5 S-R. 21 Kp. vierteljährlich, nach den bisherigen Russlands 14 S-R. jährlich, Ermittlungen. Die „Bank- und Handels-Zeitung“ bietet ihren Lesern hantächlich Folgendes: Telegraphische Nachrichten. — Die wichtigsten politischen Tages-Ereignisse und Kammerverhandlungen in parteiloser gedrängter Darstellung. — Original Correspondenzen aus allen Hauptstädten. Prompte und zuverlässige Berichterstattung über neue Unternehmungen und die Fortw. twickelung schon bestehender, über die Verhältnisse und Bewegungen des Geld- und Effecten-Verkehrs, über die Organisation des Credits und der industriellen Association. — Besprechungen finanzieller und industrieller Operationen. — Nachrichten für Börsen und Handel. — Geschäfts-Notizen: General-Versammlungen, Einzahlungen, Auszahlungen, Bilanzen und Geschäftsstand der Banken, Eisenbahnen, Versicherungs- und industriellen Unternehmungen. Eisenbahn-Einnahmen, Verloosungen und Kündigungen. Gestohlene oder verlorene Effecten. — Coucours. — Bröfnungen und Coucours. — Cours-Bericht über Versicherungen, Industle Bergwerks- und Hütten-A. tion. — Ueberlechts-Tabellen verschiedener Art. — Verloosungs-Kalender. — Verloosungs-Listen. — In Geschäfts-Kalender allwöchentlich eine nochmalige Zusammenstellung der bevorstehenden General-Versammlungen, Verloosungen, Zins- und Dividenden-Auszahlungen, Einzahlungen. Tägliche vergleichende Courszettel mit allgemeinem Referat über die Berliner-Fonds-Börse. Von auswärtigen Börsen täglich telegraphische und briefliche Cours-Notirungen und Berichte von allen bedeutenden Börsen-Plätzen, als: Amsterdam, Antwerpen, Bremen, Breslau, Copenhagen, Constantinopel, Cöln, Frankfurt, Hamburg, Krakau, Leipzig, Liverpool, London, Newyork, Paris, Prag, Petersburg, Riga, Rotterdam, Smyrna, Stettin, Stockholm, Warschau, Wien. Tägliche Notirungen und besprechende Berichte der Berliner Producten-Börse. Aus allen bedeutenden Plätzen telegraphische und briefliche Berichte mit Preisnotirungen von Getreide. — Spiritus. — Fettwaaren und Oelsaaten (Petroleum). — Säsesaaten. — Hopfen. — Haf und Flachs. — Zucker. — Woll. — Baumwolle. — Manufacturen. — Vieh. — Häute, Felle. — Butter. — Diverse Waaren. — Colonial-Waaren. — Eisen, Kohlen und Metalle. — Messberichte. — Original-Berichte vom Lande: Fortlaufende Correspondenzen über den Stand der Saaten, über die Ernten, deren Aussichten und Resultate, von den verschiedensten Punkten Nord- und Süd-Deutschlands, Englands, Frankreichs und Ungarns von den anerkannt tüchtigsten Landwirthen. — Rechtsfälle aus dem Geschäftsleben. — Landwirthschaftliche und technische Notizen. — Einflurlisten. — Fraocht-Berichte. — Iterungs-Berichte. Wochenbeiblatt: Der Landwirthschaftliche Anzeiger bespricht, vielfach in Original-Artikeln fachmännischer Autoritäten, das Technische der Bodenproduction und der damit zusammenhängenden Cultur- und Industrie-Zweige und giebt namentlich auch die wichtigsten Mittheilungen der französischen, englischen und amerikanischen Fachpresse wieder. Im Nachmittagsblatte (dem Courszettel angefügt) Telegraphische Producten-Notirungen aus Breslau, Cöln, Stettin, Paris von den Mittagbörsen desselben Tages. Gustaw Neidhardt, handel komisyjny ziemiopłodów krajowych Norymberga, poleca się mianowicie do sprzedaży komisyjnych chmielu. [5361]. Dla lubownikow ogrodow i kwiatow. Kilka tysięcy kwiatow cieplarni ycn po najtańszych cenach jest do sprzedania w ksiązęcym ogrodzie przy zamku Rydzyskim jako to np. palmy, tak zwane rośliny liściowe i inne rośliny tropiczne, szczególnie zaś jeszcze azalee, kamelle, rododendrony, konifery (drzewa iglicowe), jak i inne rośliny cieplarnie z Nowej Holandyj (zwykłe i drzewne). Osobiste obejrzenie podałoby lubownikom kwiatow sposobnośc do taniego ozdobienia cieplarni i pokoi. Piśmiennęj i każdej innej wiadomości udzieli w tej mierze B. Rother [5320.] książ. dyrektor ogrodowy w zamku Rydzyskim.

Przyjaciel Ludu,

pismo polityczne, poświęcone oświacie ludu i pisywane jak najpopularniej, wychodzi w Chełmnie w soboty. Podaje krótki a treściwy przegląd polityczny, rozstrząsa ważniejsze kwestye polityczne w osobnych artykułach, poucza o istniejących i wydawanych prawach, zamieszcza opisy historyczne, geograficzne, przyrodniczo-naukowe tudzież z życia kościelnego, sdaje sprawę z rozwoju towarzystw nasychn, a w listach do i od Przyjaciela Ludu donosi o wypadkach z rozmaitych miejsc, dołączając swoje prostujące i pouczające uwagi. W powieściach, które teras nieprzerwanie podawac zamierza, stara się rozpoznać znajomosci prawd ekonomicznych i działac na podniesienie moralne. Ceny zboża podaje regularnie z Berlina, Gdańska, Poznania, Torunia, Chełmna, Bydgoszczy, Wrocławia i Grudziądz. Ogłoszeń (inseratów) niewia wiele, bo wychodzący w 5000 egzempl, nadaje im rozpozszczenie u nas niezwykłe. Przyjaciel Ludu skończy z upływem nadchodzącego kwartału siódmy rok swego istnienia, zuany wiec z dąžnośc i popularnośc swojęj dostatecznie. Dziś przeciw poczęto systematyczną walkę przeciw niemu, której celem zagłada tego jedynego polskiego pisma ludowego w Prusach. Znane jest rozporządzenie do landratów i dziekanów w Bydgoskim, znana odpowiedź prokuratora sudińskiego p. Ruffmanna, znane opinie p. Baerensprunga, znane wreszcie odprawianie ludzi ze służby za czytanie Przyjaciela Ludu. Naprzeciw takim i tak rozprzestrzenionym zabiegom nikły siły jednege, — tylko ogólne poparcie wszystkich rodaków skutecznie podzielić i pomo utrzymać może. A zresztą nie o samego Przyjaciela Ludu tu chodzi: na nim poczętek; co temu dziś, każdemu naszemu pismu być może jutro. Potrzeba więc, aby to zapoczątkowanie rozbiło się o solidarnosc naszą. Ta potrzeba styka się teraz właśnie z inną powszechnie znaną i wykazną znowu przez wybory. Należy szerzyć oświatę między ludem i utrzymać go w nieprzerwanym związku ze wszystkimi warstwami społeczeństwa, z plaucącem i rozwijającym się życiem na polach pracy i polityki. Dwoim tym potrzebom uczyni się lano razem choć w części zadosyć przez zapiywanie i rozpowszechnianie Przyjaciela Ludu, do czego zblitający się kwartał o długich wieczorach stowosną następcza porę. Prenumeratę w ilości 7 1/2 sgr. kwartalnie przyjmują wszystkie poczty pruskie. Wydawnictwo Przyjaciela Ludu w Chełmnie.

Alle Post-Anstalten nehmen Bestellungen an täglich 2 Mal, auch Montags früh, im 14. Jahrgange erscheinende Berliner Bank- und Handels-Beitung nebst Courszettel, Verloosungslisten, Landwirtschaftlichem Anzeiger, und all dem Material, das spezifische Börsen- und Handelsblätter bieten müssen.

Der Abonnements-Preis auf dieselbe beträgt bei allen Post-Anstalten Preussens 2 Thlr. 7 1/2 Sgr. vierteljährlich, Hannover 2 Thlr. 15 1/2 Sgr. des deutsch-österreich. Post-Vereins 2 Thlr. 19 Sgr. = 4 Fl. 37 Kr. südd. Währ. viertelj., des Großherzogthums Mecklenburg 2 Thlr. 30 1/2 Schl. vierteljährlich, der österreichischen Monarchie 4 Fl. 86 Kr. österr. Währ. viertelj. (19 Fl. 44 Kr. jährl.), Polens 5 S-R. 21 Kp. vierteljährlich, nach den bisherigen Russlands 14 S-R. jährlich, Ermittlungen. Die „Bank- und Handels-Zeitung“ bietet ihren Lesern hantächlich Folgendes: Telegraphische Nachrichten. — Die wichtigsten politischen Tages-Ereignisse und Kammerverhandlungen in parteiloser gedrängter Darstellung. — Original Correspondenzen aus allen Hauptstädten. Prompte und zuverlässige Berichterstattung über neue Unternehmungen und die Fortw. twickelung schon bestehender, über die Verhältnisse und Bewegungen des Geld- und Effecten-Verkehrs, über die Organisation des Credits und der industriellen Association. — Besprechungen finanzieller und industrieller Operationen. — Nachrichten für Börsen und Handel. — Geschäfts-Notizen: General-Versammlungen, Einzahlungen, Auszahlungen, Bilanzen und Geschäftsstand der Banken, Eisenbahnen, Versicherungs- und industriellen Unternehmungen. Eisenbahn-Einnahmen, Verloosungen und Kündigungen. Gestohlene oder verlorene Effecten. — Coucours. — Bröfnungen und Coucours. — Cours-Bericht über Versicherungen, Industle Bergwerks- und Hütten-A. tion. — Ueberlechts-Tabellen verschiedener Art. — Verloosungs-Kalender. — Verloosungs-Listen. — In Geschäfts-Kalender allwöchentlich eine nochmalige Zusammenstellung der bevorstehenden General-Versammlungen, Verloosungen, Zins- und Dividenden-Auszahlungen, Einzahlungen. Tägliche vergleichende Courszettel mit allgemeinem Referat über die Berliner-Fonds-Börse. Von auswärtigen Börsen täglich telegraphische und briefliche Cours-Notirungen und Berichte von allen bedeutenden Börsen-Plätzen, als: Amsterdam, Antwerpen, Bremen, Breslau, Copenhagen, Constantinopel, Cöln, Frankfurt, Hamburg, Krakau, Leipzig, Liverpool, London, Newyork, Paris, Prag, Petersburg, Riga, Rotterdam, Smyrna, Stettin, Stockholm, Warschau, Wien. Tägliche Notirungen und besprechende Berichte der Berliner Producten-Börse. Aus allen bedeutenden Plätzen telegraphische und briefliche Berichte mit Preisnotirungen von Getreide. — Spiritus. — Fettwaaren und Oelsaaten (Petroleum). — Säsesaaten. — Hopfen. — Haf und Flachs. — Zucker. — Woll. — Baumwolle. — Manufacturen. — Vieh. — Häute, Felle. — Butter. — Diverse Waaren. — Colonial-Waaren. — Eisen, Kohlen und Metalle. — Messberichte. — Original-Berichte vom Lande: Fortlaufende Correspondenzen über den Stand der Saaten, über die Ernten, deren Aussichten und Resultate, von den verschiedensten Punkten Nord- und Süd-Deutschlands, Englands, Frankreichs und Ungarns von den anerkannt tüchtigsten Landwirthen. — Rechtsfälle aus dem Geschäftsleben. — Landwirthschaftliche und technische Notizen. — Einflurlisten. — Fraocht-Berichte. — Iterungs-Berichte. Wochenbeiblatt: Der Landwirthschaftliche Anzeiger bespricht, vielfach in Original-Artikeln fachmännischer Autoritäten, das Technische der Bodenproduction und der damit zusammenhängenden Cultur- und Industrie-Zweige und giebt namentlich auch die wichtigsten Mittheilungen der französischen, englischen und amerikanischen Fachpresse wieder. Im Nachmittagsblatte (dem Courszettel angefügt) Telegraphische Producten-Notirungen aus Breslau, Cöln, Stettin, Paris von den Mittagbörsen desselben Tages. Gustaw Neidhardt, handel komisyjny ziemiopłodów krajowych Norymberga, poleca się mianowicie do sprzedaży komisyjnych chmielu. [5361]. Dla lubownikow ogrodow i kwiatow. Kilka tysięcy kwiatow cieplarni ycn po najtańszych cenach jest do sprzedania w ksiązęcym ogrodzie przy zamku Rydzyskim jako to np. palmy, tak zwane rośliny liściowe i inne rośliny tropiczne, szczególnie zaś jeszcze azalee, kamelle, rododendrony, konifery (drzewa iglicowe), jak i inne rośliny cieplarnie z Nowej Holandyj (zwykłe i drzewne). Osobiste obejrzenie podałoby lubownikom kwiatow sposobnośc do taniego ozdobienia cieplarni i pokoi. Piśmiennęj i każdej innej wiadomości udzieli w tej mierze B. Rother [5320.] książ. dyrektor ogrodowy w zamku Rydzyskim.

chłodnej i dobrej dostac można bezpłatnie przy Mlynskiej ulicy 15. [5379]. H. Bielefeld.

Świece parafinowe po 4 1/2 sgr. Świece starynowe po 5 sgr. przy odbiorze 10 paczek ofiaruje Michaelis Reich, Wroniecka ul. 91. [5349]

60 kop tegorocznej trzciny ma na sprzedaż młynarz Szendel w Kuraoz pod Pobiedziskami. [5362]

Ogłoszenia gospodarskie itd. Do rosyjskiego majoratu w Królestwie Polskim poszukuje się od 1 października r. b. urzędnik, wolny od wojska, mogący stawic kaucyę, po polsku mówiący i piszący a życie domowe miłący. Pensya 20 pot. od czystego dochodu. Reflektujący, którzy obecnie jeszcze lub lat kilka byli w urzędowaniu, mogą swe świadectwa w odpisach, w sadnym razie w oryginałach, przesłać pod adresem A. K. 36 poste restante Teropol, Królestwo Polskie, franco. Tylko wierność, energią i zdatością wykazujące, na wiarę zastugujące świadectwa mogą być uwzględnione. [5322]

Kucharczy, żony, zdolny w swoim fachu, posiadający świadectwa dobre, poszukuje zarab lub od św. Michała miejsca. Blizsze wiadomosci udzieli pan Cegielski, obierzysta w Kotlinie. [5359]

Dobra są na sprzedaż Blizszych wiadomosci na zapytania frankowane udzieli W. Czerwiński, w Bydgoszczy. [5365]

Manassego Wernera, Wielkie Garbary 17. Guano peruwiańskie, makę z kości parowana i preparowana, Superfosfat, modry kamień (5346) do nakrapiania pszenicy, i bawarski drelich na wałtuchy do chmielu poleca Ludwik Kunkel. Ogród ludowy. Dziś wtorek dnia 17 września r. b. Szóste wielkie przedstawienie Mr. Blondina i jego amerykańskiego Towarzystwa. NB. Do gimnastycznych przedstawień robią się przygotowania w lokalu a przy niekorzystnym powietrzu odbędą się takowe na sali. [5395] Emil Tauber.

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.